Ner 58. Kraków 10 Marca — Wtorek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20	kwartalnie złr. 5	—	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25		„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6		„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8		„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10		„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27		„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29		„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20		„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 433, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 marca.

Marszałek Niel powiedział w ciele prawodawczem francuskiem, że Francya doskonałością broni swojej i spieszną reorganizacyą wojsk swoich uprzedziła o dwa lata wszystkie państwa. Poczytuje on to za rękojmię pokoju. A zatem za lat parę, gdy inne państwa zaprowadzą również broń nową i dokonają reorganizacyi wojska, zniknie rękojmia pokoju, a Francya będzie tak słabą, jak była przed parą laty, kiedy same tylko Prusy urządzone były militarnie i posiadały broń igiełkową. Za parę lat rzeczywiście Rosya może stanąć zbrojno podług najnowszych wymagań sztuki wojennéj, może tyle a tyle wyprowadzić w pole ludzi uzbrojonych w karabiny igiełkowe albo systemu Chassepota, za lat parę może zwiększyć swoje siły na morzu, bo Stany Zjednoczone sprzedają zbyteczną liczbę swoich okrętów pancernych i monitorów, może wykończyć budowę kolei żelaznych, iżby była w stanie rzucić wojska swoje, czy ku dolnemu Dunajowi, czy ku zachodnim granicom swoim; za lat parę może podnurtować głębiej jeszcze kraje słowiańskie pod obcemi rządami zostające. Prusy za lat parę mogą przyciągnąć ku sobie ściślejszemi węzłami kraje związku północnego, a zagarnąć w system swój militarny kraje zameńskie. Za lat parę Włochy dadzą się może znów pozyskać przez nieprzyjaciół Francyi; a wreszcie za lat parę Cesarz Napoleon będzie bliższym jeszcze starości niż dzisiaj... A zatem mówiąc słowami francuskiego ministra wojny, Francya ma tylko tę parę lat bezpieczeństwa przed sobą, a po ich upływie będzie znów słabą, albowiem inne państwa dorównają jéj organizacyą militarną i doskonałością broni.

Nigdy system zbrojnego pokoju nie objawił światu szczerzéj całéj swojéj nicości, jak w owéj mowie marszałka; nigdy lepiéj nie wykazał, iż polityka na nim oparta jest polityką z dnia na dzień, szczęśliwa, jeżeli do dwóch lat zdoła zapewnić trwałość urządzeń europejskich. Broń igiełkowa zwyciężyła w r. 1866, broń Chassepota gotowa dać zwycięstwo w r. 1868, a kto w r. 1870 wynajdzie jeszcze doskonalszy karabin, ten panem w Europie. Ależ system ten przez samo wysilenie runąć musi; runąć on musi przez nadmiar wydatków na utrzymanie wojsk licznych i zaprowadzanie nowych uzbrojeń, przez wcielenie całéj niemal ludności zdrowéj i młodéj w szeregi wojska. Budżety militarne pochłaniają już dziś największą część sił podatkowych i obarczają przyszłe nawet pokolenia długami, a służba wojskowa zużywa ogromną ilość sił produkujących.

Oświadczenie marszałka Niela snać nie zaspokoiło Izby, skoro minister stanu Rouher zmuszonym się być widział do dania zapewnień o dobrych stosunkach dyplomatycznych Francyi z innemi mocarstwami, i wyrazić przekonanie swoje, że pokój nie będzie zakłóconym. Stosunki nasze — rzekł minister stanu—są jak najprzyjaźniejsze, jak najbardziéj pokojowe, a chmury, które przed kilkoma miesiącami zdawały się ukazywać na widokręgu, rozwiały się. W słowach tych widzimy już, że nie Chassepot, nie organizacya armii daje rękojmią pokoju, lecz sentymenta dyplomatyczne. Zaprawdę, całkiem to nowa rękojmia pokoju. Realnéj podstawy nie masz w tych oświadczeniach, ale za to wylew czułego serca. Między oświadczeniami jednak obu ministrów francuskich zachodzi pewien związek: jedno może służyć drugiemu za komentarz. Ponieważ Francya jest dziś zbrojniejszą niż inne państwa, przeto stosunki Francyi są bardzo przyjazne, i rozwiały się chmury, które zaciemniały horyzont, jak n. p. sprawa luxemburska; niechby jednak inne państwa doszły do wysokości uzbrojenia Francyi, a wtedy nic łatwiejszego, jak o nową chmurę, czy będzie nią jaka twierdza pruska u granic francuskich, czy jakie nowe u dolnego Dunaju ruchy, któż to przewidzieć zdoła? Legitymizm państw i tronów przestał być zasadą urządzeń europejskich, pierwszy od rozbioru Polski, drugi od rewolucyi francuskiéj; system równowagi oparty na pentarchii zniweczony został przez Prusy, przez utworzenie Królestwa włoskiego i coraz większy wpływ Ameryki na sprawy europejskie; a jedyną dziś podstawą bytu państw jest organizacya militarna i broń udoskonalona albo też większa lub mniejsza not dyplomatycznych czułość. Budować na tem trwałość stosunków, byłoby to posądzać tych, co władzę dzierżą, o łatwowierność lub zaślepienie.

Przeciw fortyfikowaniu Krakowa, która to sprawa tak blisko i silnie nas obchodzi, otrzymujemy następujący list, a raczéj rozprawę, pochodzącą z tego samego źródła, z którego pochodziła podana już przez nas w numerze z 19go lutego broszura, przedłożona członkom Delegacyi wspólnéj przez członka Rady państwa, a dowodząca, iż zmienienie Krakowa w twierdzę, pociągnie za sobą nietylko szkody dla miasta, ale także straty dla państwa tak pod wojskowym jak finansowym względem.

Wiedeń 6 marca

††† W *Gazecie Narodowéj* z d. 25go lutego wyczytałem artykuł podpisany przez p. H. L. pod napisem: „W sprawie obwarowania Krakowa,“ a mający być odpowiedzią na broszurę: „Kilka uwag przeciw ufortyfikowaniu Krakowa, przedłożonych członkom delegacyi wspólnéj przez członka Rady państwa.“

Założeniem udowadnianem w broszurze wspomnianéj, było twierdzenie, iż zmienienie Krakowa w twierdzę lub obóz oszańcowany, jest nietylko miastu temu szkodliwe i zagraża mu upadkiem, ale państwu nie przyniesie żadnych korzyści a nawet przyprawić je musi o straty tak pod wojskowym jak finansowym względem. Otóż p. H. L. w artykule swoim zaprzeczając temu założeniu broszury, nie rozbierał bynajmniéj ani zbijał dowodów przytoczonych w niéj dla wykazania prawdziwości tego założenia, nie roztrząsał czy dowody te są prawdziwe czy mylne, (co zresztą byłoby trudnem dla niego, gdyż broszury saméj nie czytał, tylko artykuł o niéj w *Gazecie Narodowéj*); lecz natomiast kilku zdaniami rzuconemi a nie udowodnionemi, i sprzeciwiającemi się zasadom strategii i rzeczywistemu stanowi rzeczy, usiłował poprzeć swoje wprost przeciwne a mylne, jak to okażę, mniemanie, z wielką natomiast stanowczością wypowiedziane, że ufortykfikowanie Krakowa jest konieczne dla obrony Galicyi i dla wojskowéj potęgi Austryi, a korzystne i zyskowne dla miasta Krakowa.

Niespodziewałem się, aby Polak sprawę tak ważną — w któréj idzie z jednéj strony o wystawienie na powolny upadek, a nawet na niebezpieczeństwo nagłego zniszczenia, nietylko znacznego miasta, ale jednego z głównych ognisk życia narodowego i przybytku wielkiéj przeszłości naszéj, z drugiéj strony o wydanie jeszcze 15 milionów złr. ze skarbu publicznego, w którym jest ciągły deficyt -- aby sprawę tak ważną popierał nie przedstawiając gruntownych i niezbitych tego powodów. Niespodziewałem się, aby kto odpowiadając na broszurę — starającą się udowodnić, iż fortyfikowanie Krakowa nietylko grozi upadkiem téj staréj stolicy, ale państwu samemu przynieść musi tylko straty wojskowe i finansowe — nie czytał nawet téj broszury; a nie zbiwszy przytoczonych w niéj dowodów, opartych na uznanych powszechnie zasadach strategii, nie znając dokładnie ani położenia miasta, ani stanu jego obwarowań, i rzuciwszy tylko kilka luźnych twierdzeń nieudowodnionych a często sprzecznych z pewnikami sztuki wojennéj, „wypowiadał stanowczo:“ Obwarowanie Krakowa jest koniecznością dla państwa, pożytkiem dla miasta. Tem mniéj się tego spodziewałem po przeczytaniu pięknego artykułu wstępnego *Gazety Narodowéj* z d. 18go lutego pod napisem: „Obwarowanie Krakowa,“ w którym *Gazeta* mówiąc o wspomnionéj broszurze napisanéj przeciw zmienieniu Krakowa w twierdzę, jakkolwiek nie wyraziła sądu swego w téj sprawie, uznając się za niekompetentną, jednak zawczwała, aby wszechstronnie i zasadniczo sprawę tę wprzód zbadano, zanim jeden z najważniejszych przybytków naszéj narodowéj przeszłości wystawią na niebezpieczeństwo zniszczenia.

Jednak nie mam bynajmniéj za złe *Gazecie Narodowéj*, że artykuł p. H. L. zamieściła; albowiem nie biorąc za niego żadnéj odpowiedzialności chciała zapewne tylko wywołać dalsze rozprawy w dziennikach krajowych nad ważnym przedmiotem. Między innemi i mnie dała sposobność do rzucić kilka dalszych uwag przeciw fortyfikowaniu Krakowa, które trzeba było pominąć w broszurze, ograniczając się w niéj na treściwem udowadnianiu głównego założenia, aby była jak najkrótszą i z tego powodu przeczytaną przez ludzi mających wiele zajęcia, dla których była pisana.

Wprawdzie nie żądam bynajmniéj, aby mnie uznawano za „powagę“ w sprawach wojskowych i wierzono mi na słowo, ani mogę żądać, aby drukując list mój, dodawano, iż pochodzi „od jednego z dawnych naszych wojskowych,“ jak to dodano pod artykułem p. H. L., ale mniemam, że w publicznem życiu nauczono się baczyć nie na to *kto* mówi, ale *co* mówi, i aby uznać twierdzenie jakie prawdziwem, nie wymagają koniecznie, aby je wygłaszała jakaś powaga pana A. lub pana Z., często bardzo wątpliwa, lecz aby twierdzenie było należycie udowodnionem. Zresztą mniemam, że nawet ludzie, którzy, aby uznać co za fałsz lub prawdę, potrzebują, iżby wypowiedziała to jakaś osoba będąca dla nich powagą, i lubiący przysięgać na słowa mistrza, niekoniecznie za powagę w sprawach wojskowych uznają każdego, który liczył się niegdyś w szeregach regularnéj armii narodowéj; bo przecież w niéj na stotysięcy odważnych żołnierzy, nie wielu było znakomitych strategików. Zresztą mamy liczne i bliżéj dowody, że można być starym wojskowym, przez długie lata mustrować się na błoniach i palić tytuń w koszarach, a nie wiele znać się na sztuce wojennéj. Zamiast więc uważać za wyrocznię gołosłowne twierdzenie takiéj mniemanéj powagi, zwrócę raczéj uwagę na gruntowność lub niegruntowność dowodów przytaczanych przez tego, który wprawdzie nie miał już szczęścia służyć w szeregach regularnéj armii narodowéj, i musiał uczyć się w cudzoziemskiéj szkole wojskowéj, następnie badać prawdziwość zasad nauki, przypatrując się zbliska lub zdala działaniom wojennym w kilku kampaniach.

W liście niniejszym starać się będę: *Po pierwsze* wykazać, że p. H. L. nie czytając nawet widocznie broszury, na którą odpowiadał, nie zbijał i nie obalił bynajmniéj żadnego z licznych dowodów ściśle z sobą związanych a przytoczonych w broszurze dla wykazania, że bezużytecznem dla państwa, a nawet szkodliwem jest obwarowanie Krakowa. *Powtóre*: roztrząsając szczegółowo rzucone przez p. H. L. zdania, mające dowodzić konieczności fortyfikowania Krakowa, udowadniać będę, jak są niegruntownemi, mylnemi i przeciwnemi zasadom sztuki wojennéj, na któréj właśnie pewnikach oparte jest twierdzenie, że krakowska twierdza byłaby tylko ciężarem dla państwa i dla armii, a bardzo użyteczną stałaby się jedynie dla wojsk moskiewskich, gdyby ją te zajęły. *Po trzecie:* wykażę, że zdanie p. H. L. jakoby umocnienie Krakowa było nietylko dla państwa konieczne, ale zyskowne dla tego miasta, jest czystym paradoxem sprzecznym z faktami istniejącymi i dowodzącym, że p. H. L. nie zna wcale ani rzeczywistych skutków, jakie już wywarło na Kraków jego fortyfikowanie, ani obecnego stanu tego miasta i jego umocnień, ani ustaw obowiązujących w twierdzach w Austryi, i zapomina o losach doznanych przez grody, które były twierdzami. — Wreszcie, *po czwarte*: dorzucę kilka uwag przeciw fortyfikowaniu Krakowa, pominionych w broszurze z powodu wyżéj przytoczonego.

Co do pierwszego. Zaraz na początku swego artykułu p. H. L. wypowiada dość jasno, że broszurę przeciw ufortyfikowaniu Krakowa zna tylko z artykułu o niéj w *Gazecie Narodowej* z 18go lutego, który ją tylko częściowo streścił. Następnie p. H. L. pisząc: „Autor téj broszury występuje przeciw ufortyfikowaniu Krakowa jedynie z téj pobudki, aby Kraków, ta nasza historyczna stolica narodowa, nie został przez to skazany na ruinę i upadek“ — słowami temi udowadnia także p. H. L., że broszury saméj wcale nie zna. Albowiem założenie na początku jéj wypowiedziane brzmi dosłownie jak następuje: „Zmienienie Krakowa w twierdzę lub obóz oszańcowany jest *a*) nie tylko miastu temu szkodliwe i zagraża mu upadkiem, ale *b*) państwu, co jest rzeczą główną, nie przynosi żadnych korzyści, a nawet przyprawić je musi o znaczne straty i szkody tak pod wojskowym jak finansowym względem [1]). Jakoż po dziesięciowierszowem zbytecznem prawie dowodzeniu, że ufortyfikowanie Krakowa jest miastu temu szkodliwe, cała broszura poświęcona jest wyłącznie udowodnieniu głównego założenia, że zmiana Krakowa w twierdzę naraziłaby państwo na znaczne straty wojskowe i finansowe. Zresztą nie mogło być inne założenie i treść broszury przeznaczonej dla członków delegacyi wspólnéj, mającej radzić o dobru i pożytku całego państwa. Cokolwiekbądź, niech będzie p. H. L. przekonany, że gdyby od zmiany Krakowa w twierdzę zależał los i przyszłość narodu, większość mieszkańców Krakowa nie wahałaby się zapewne narazić na niebezpieczeństwo nie tylko swego mienia i domów, ale nawet otaczających ich w tem mieście drogich im i wszystkim pomników wielkiéj przeszłości narodowej. Występujemy zaś przeciw fortyfikowaniu Krakowa jedynie z powodów, że ta ofiara ciężka dla miasta, ciężka dla całego narodu, bo grożąca upadkiem jednego z ognisk życia narodowego, byłaby nie tylko bezpożyteczną dla przyszłości narodu i siły państwa, ale osłabiałaby siły jednego i drugiego.

Lecz mniejsza o to, czy p. H. L. czytał czy nie czytał broszury, ale nie zbija on żadnego z dowodów i twierdzeń w téj broszurze przytoczonych, opartych na zasadach strategii, a wykazujących, że ufortyfikowanie Krakowa pociągłoby tylko straty dla państwa tak pod wojskowym jak finansowym względem. Nie obaliwszy zaś tych dowodów i twierdzeń, ani nawet o głównych z nich nie wspomiawszy, rzuca zdania wprost przeciwne, a na niczem nieoparte, i często sprzeczne z zasadami sztuki wojennéj.

I tak: nie zbiwszy przytoczonego w broszurze pewnika sztuki wojennéj, uznawanego przez wszystkich znakomitych strategików, że twierdze nie na punktach strategicznych założone, są ciężarem dla państwa i dla armii; nie wywróciwszy określenia przytoczonego dosłownie w broszurze z nauki strategii, co taż nazywa punktem strategicznym, i jakie są jego własności; nie obaliwszy dowodzenia, że Kraków takim punktem strategicznym nie jest i nie posiada żadnéj z własności koniecznych dla punktu strategicznego, — wypowiada wprost przeciwne twierdzenie, niczem nieudowodnione, że Kraków jest punktem strategicznym.

Daléj p. H. L. nie zbija bynajmniéj dowodzenia broszury, ani nawet o niem nie wspomina, że w razie gdyby Austrya zaczepnie działała przeciwko cesarstwu moskiewskiemu, wódz austryacki postąpiłby jak najbłędniéj biorąc Kraków za podstawę działań [2]) i że najlepszą wówczas dla armii austrackiéj podstawą działań byłby Przemyśl, a linia operacyjna austryacka iść wina z téj podstawy w Lubelskie. Albowiem dlaczegoż armia austryacka miałaby przełamywać z frontu linię obronną Wisły i twierdz nadwiślańskich (którtyto błędny plan przyjęłaby, gdyby utwierdzony i opatrzony w zapasy Kraków wzięła za podstawę działań), kiedy wkraczając w Lubelskie i posuwając się w kierunku wschodnio-północnym między Warszawę a Brześć litewski, brałaby z boku całą linię nadwiślańską i zmuszałaby Moskali do opuszczenia téj linii i t. d. Otóż p. H. L. nie wspomniawszy nawet o całem tem dowodzeniu broszury, wypowiada gołosłowne a mylne, jak to okażę niżéj, następujące wprost przeciwne twierdzenie:

„Albowiem w razie podjęcia ofenzywy ze strony Austryi przeciw Moskwie, byłby Kraków zawsze najważniejszą podstawą linij operacyjnych.“

A dlaczego?..... o tem p. H. L. wcale nie mówi, i zdania swego niczem nie dowodzi; wyżéj zaś właśnie przypomniałem dowodzenie broszury, że Kraków nie najważniejszą, ale najbłędniejszą i najgorszą byłby podstawą działań dla armii austryackiéj, występującéj zaczepnie przeciw Moskwie.

Ograniczam się tu na przytoczeniu dwóch powyższych przykładów, jak p. H. L. nie zbija bynajmniéj dowodzenia w broszurze, opartego na pewnikach i zasadach strategii, że Kraków nie jest punktem strategicznym, a wzięcie go za podstawę działań zaczepnych przeciwko Moskwie (po jego ufortyfikowaniu i opatrzeniu w zapasy) byłoby jak najmylniejszym krokiem wodza austryackiego, bo pociągnąćby za sobą musiały cały błędny plan wojny. Nie będę zaś tutaj przywodził więcéj podobnych przykładów: że p. H. L. nie obala bynajmniéj dowodów w broszurze przytoczonych, a wykazujących iż żadnych korzyści dla państwa, a tylko straty dla niego wojskowe i finansowe pociągłoby za sobą ufortyfikowanie Krakowa; że nie wspomina nawet o tych dowodach, rzucając przeciwne im twierdzenia jużto gołosłowne i niczem niepoparte, jużto udowadniane w sposób sprzeczny z faktycznym stanem rzeczy lub zasadami sztuki wojennej. Albowiem przykłady te przyjdą zaraz na stół, gdy roztrząsać i zbijać będę kolejno twierdzenia i zdania p. H. L.

Co do drugiego, to jest, przystępuję do roztrząsania i zbijania kolejno twierdzeń p. H. L.

Pisze on najprzód co następuje: „Kraków stał „się przez swoje geograficzne położenie i teraźniejsze środki komunikacyjne granicznem miastem między Austryą, Prusami i Moskwą. W „Krakowie zbiega się węzeł kolei żelaznych z Warszawy, z Prus, z Wiednia i Lwowa, a wkrótce „przybędzie jeszcze połączenie z koleją węgiersko-bogumińską; oprócz tego leży Kraków nad „spławną Wisłą. Te okoliczności stanowią, że „Kraków jest podług pojęć wojskowych punktem „strategicznym.“

Pod tym względem „pojęcia wojskowe“ p. H. L. są sprzeczne z uznanemi zasadami strategii, a opierają się na „okolicznościach“ niezupełnie zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy. Mówię, opierają się na okolicznościach niezupełnie zgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy, albowiem koleje żelazne z Warszawy, z Prus, z Wiednia i ze Lwowa zbiegają się rzeczywiście w Oświęcimie, leżącym o 8 mil jeogr. od Krakowa (z Warszawy dwie drogi: jedna przez Granicę, Trzebinię i Chrzanów, druga przez Sosnowiec i Bieruń; z Prus również dwie: pierwsza przez Bieruń, druga przez Bogumin). Kolej węgiersko bogumińska łączyć się będzie z krakowsko-wiedeńską w Boguminie czyli Oderbergu o 16 mil od Krakowa; a jeżeli przyjdzie do skutku budowa kolei z Preszowa do Tarnowa, to droga ta żelazna połączy kolej węgiersko-bogumińską z krakowsko-lwowską w Tarnowie, już za Dunajcem, o 14 mil od Krakowa, lub może nawet w Przemyślu. Zresztą chociażby stan rzeczywisty był taki jak go p. H. L. przedstawia, i w Krakowie znajdował się istotnie węzeł kolei żelaznych z Warszawy, z Prus, z Wiednia i ze Lwowa idących, to jeszcze sama okoliczność ta nie czyniłaby Krakowa takiem miejscem, jakie sztuka wojenna (wprawdzie nie wedle pojęć wojskowych p. H. L., ale według przyjętych i powszechnie uznanych zasad) punktem strategicznym nazywa. Albowiem wymaga ona od punktu strategicznego innych jeszcze własności i przymiotów, ktorych Kraków nie posiada. Tem mniej może sztuka wojenna uważać Kraków za punkt strategiczny, że nawet ufortyfikowany jak najsilniej, nie zasłoni wspomnionych dróg i komunikacyj. Przeciwnie, te koleje i drogi bite, łączące go z jednéj strony ze Lwowem, z drugiéj strony z Wiedniem, a ciągnące się niedaleko granic państwa wzdłuż tychże granic, mogą być z łatwością przez nieprzyjaciela przecięte, chociażby Kraków był silną twierdzą i miał liczną załogę; gdyż to nie przeszkodziłoby bynajmniéj korpusowi moskiewskiemu przekroczyć granicy w którymkolwiek punkcie na całéj przestrzeni między ujściem Raby do Wisły a Zamościem i posunąć się naprzód, a po jednodniowym marszu, jużby przecięte były główne drogi łączące Kraków ze Lwowem oraz z całą środkową i wschodnią Galicyą. Jak łatwo jest przeciąć komunikacye między Krakowem a Wiedniem, ciągnące się również wzdłuż granicy Królestwa kongresowego, a następnie wzdłuż granic pruskich, okazała to wojna pruska w 1866 r.; bo wówczas czterotysięczny korpus pruski zniszczył i opanował stale drogę tę na znacznéj przestrzeni, chociaż w Krakowie już niby ufortyfikowanym, stał dziesięciotysięczny korpus austryacki.

Może według pojęć wojskowych p. H. L. okoliczność, że Kraków leży na granicy i nad rzeką spławną, czyni go już punktem strategicznym; jednak okoliczność ta nie nadaje mu jeszcze tego charakteru według uznanych przez znakomitych wodzów zasad strategii, która mówi: „Punktem strategicznym jest miejsce przedstawiające znaczne korzyści w działaniu wojennem i zakrywające kraj w tyle położony, a własnościami takiego miejsca, aby ono mogło się nazwać punktem strategicznym, być winno: iżby zakrywało komunikacye, które do niego prowadzą; żeby miejsca tego nieprzyjaciel nie mógł bezkarnie obejść i aby z niego w różnych kierunkach poruszać się można“ [3]).

W broszurze wydanéj przeciw ufortyfikowaniu Krakowa wykazano szczegółowo, iż żadnéj z powyższych własności, wymaganych dla punktu strategicznego przez sztukę wojenną, nie posiada Kraków. Albowiem chociażby był najsilniéj obwarowany, nie zakrywa on bynajmniej komunikacyj, które do niego prowadzą, co i tutaj powyżéj dowiodłem. Powtóre, nieprzyjaciel — czy to nim będzie armia moskiewska czy pruska — może nietylko obejść Kraków bezkarnie, ale nadto najlepsze linie operacyjne nieprzyjacielskie przeciw głównemu przedmiotowi działań (objet d'operations) — czy nim będzie Peszt czy Wiedeń — nie idą bynajmniéj przez Kraków, jakto w broszurze szczegółowo przedstawiono, a tutaj będę miał sposobność późniéj wskazać.

Lecz p. H. L. nie tylko twierdzi, iż Kraków jest punktem strategicznym (czego jednak nie dowodzi, a my okazaliśmy, że twierdzi mylnie), ale jeszcze zaraz dodaje, iż jest punktem „tem większego znaczenia, albowiem w razie podjęcia o„fenzywy ze strony Austryi przeciwko Moskwie, „byłby Kraków zawsze najważniejszą „podstawą linij operacyjnych, gdy dal„szych podstaw linij operacyjnych wypadałoby „nad Sanem, Bugiem, w Tarnopolskiem i nad „Dniestrem szukać“.

Jak mylnem jest to niczem nie poparte, gołosłowne twierdzenie p. H. L. — że Kraków byłby zawsze najważniejszą podstawą działań zaczepnych Austryi przeciw Moskwie — wykazałem już wyżéj, przypominając dowodzenie broszury, że wielkim błędem byłoby obranie Krakowa za podstawę działań dla armii austryackiéj występującéj zaczepnie przeciwko Moskwie, bo prowadziłoby do błędnego planu przełamywania z frontu linii obronnej Wisły i twierdz nadwiślańskich, kiedy wojska austryackie biorąc Przemyśl i całą okolicę nad Sanem za podstawę działań, i wkraczając z Galicyi środkowéj w Lubelskie, tę obronną linię nadwiślańską biorą z boku i zmuszają Moskali do jéj opuszczenia. Dla tych, którzy, aby przekonać się o jakiéj prawdzie, potrzebują, iżby wypowiedziała ją uznana przez nich powaga, dodam, iż Napoleon I w swych treściwych maksymach wyrzekł, iż za wielki błąd uważa atakowanie z frontu czy to pozycyi, czy to linii obronnéj, kiedy ją można obejść i brać z boku. Może Napoleona I raczą uznać za powagę w sprawach wojskowych.

Właściwéj podstawy działań dla armii austryackiéj mającéj zaczepnie działać przeciw Moskwie, nie trzeba długo „szukać“. Jeden rzut oka na mapę okazuje, że kraina między Sanem a Bugiem, a bliżéj rzecz określając, okolica Przemyśla byłaby najlepszą podstawą działań dla wojsk austryackich zaczepnie przeciwko Moskwie występujących; a z podstawy téj linia operacyjna austryacka zmierzać winna do Brześcia litewskiego, którego opanowanie byłoby początkowo głównym przedmiotem działań, bo Brześć jest kluczem całego teatru wojennego między Wisłą a Dźwiną i Dnieprem. Tę ważność Brześcia dobrze znają Moskale, i dla tego od r. 1831 ciągle go umacniają. Jeżli więc jakie miejsce w Galicyi fortyfikowaćby należało, to bezsprzecznie Przemyśl, lub dogodne na obóz oszańcowany miejsce w jego okolicy obrane, aby zapasy i zasoby armii austryackiéj, mającéj zaczepnie działać przeciw Moskwie, zgromadzone na podstawie działań, były tym obozem oszańcowanym zabezpieczone, przez to armia swobodniejsza w ruchach. Głównem jest właśnie dzisiaj twierdz zadaniem, zabezpieczać wszelkiego rodzaju zapasy dla armii; lecz aby twierdza mogła to zadanie spełnić, musi leżeć na podstawie linii operacyjnéj.

Nie uszło bynajmniéj uwagi znakomitszych dowódzców austryackich, że najlepszą podstawą działań zaczepnych dla armii austryackiéj przeciw wojskom moskiewskim jest kraina między Sanem i Bugiem, a mianowicie uznali ważność okolicy Przemyśla. Wspomniano już w broszurze napisanéj przeciw fortyfikowaniu Krakowa, że gdy w 1854 r. rząd austryacki mniemał, iż może będzie zmuszony wystąpić czynnie przeciw Moskwie i w tym celu ściągał armię do Galicyi, dowodzący tą armią feldmarszałek Hess koncentrował ją głównie w okolicy Przemyśla, i tam gromadził część zapasów, a inną część w okolicy Czerniowców, zamierzając w razie wojny wtargnąć głównym korpusem w Lubelskie, a bocznym na Podole.

Daléj p. H. L. pisze w swym artykule: „W razie defenzywy koncentrowałaby Austrya gló„wną swą armię pod Krakowem, w pewności, iż „tak długo, jak ta armia nie zostanie rozbitą i do „podjęcia inicyatywy gotową będzie, nie poważy„łaby się nigdy moskiewska armia przekroczyć „Karpat“.

Gdyby tak uczyniła armia austryacka, jak radzi p. H. L., a do czego nęciłoby ją może ufortyfikowanie Krakowa, popełniłaby błąd, bo oddałaby bez strzału w ręce Moskwy całą Galicyę, któréj nawet bronić można najlepiéj zaczepnym ruchem w Lubelskie. Zresztą to wycofanie armii austryackiéj z Galicyi i skoncentrowanie jéj pod Kraków, nie przeszkodzi-

---

[1]) Die Umwandlung der Stadt Krakau in eine Festung oder in ein verschanztes Lager ist nähmlich:
a) Nicht nur für die Stat Krakau nachtheilig und für deren Existenz gefahrdrohend, sondern.
b) Gewährt überdiess, was die Hauptsache ist, dem Staate gar keine Vortheile, vielmehr muss dieselbe für den Staat empfindliche Verluste und Nachtheile herbeiführen, sei es in militäricher, sei es in finanzieller Beziehung.

[2]) Punkt strategiczny lub szereg punktów strategicznych, w blizkości których lub na których zebrane są zapasy i wszelkiego rodzaju zasoby armii, zowie się w wojnie zaczepnéj *podstawą działań* (base d'operations), a w wojnie odpornéj *linią obrony*. Podstawę działań nazywa p. H. L. podstawą linij operacyjnych, co zresztą jest wszystko jedno (*Przypis korespondenta.*)

[3]) Słowa te wyjęte są z dzieła arcyksięcia Karola o strategii. (*Przy. Kor.*)

łoby korpusom wojsk moskiewskich ciągnącym z północy na południe, przez Rzeszów lub Pilzno do Dukli, przejść Karpaty w Dukli, w tem miejscu najłatwiejszem i najwłaściwszem do ich przebycia, i wkroczyć do Węgier, po zasłonieniu swych związków korpusem obserwacyjnym pozostawionym nad Dunajcem; a tem mniej przeszkodziłoby wkraczać do Węgier korpusom moskiewskim zajmującym Galicyę wschodnią.

Chociażby Kraków był zmieniony w jak największą i najsilniejszą twierdzę, strategiczna doniosłość jej wpływu sięgałaby zaledwie do Dunajca, i to wówczas, gdyby pod nią stał znaczny korpus wojsk austryackich. Obwarowanie Krakowa i postawienie nawet silnego korpusu austryackiego pod tą twierdzą, nie wieleby się przyczyniło do obrony linii Karpat; znaną zaś jest powszechnie zasadą sztuki wojennej, że obrona łańcucha gór zależy głównie na postawieniu znaczniejszych korpusów wojska, nie przed, ale za górami, naprzeciw głównych przejść przez nie, a korpusy te winny wpadać na nieprzyjaciela w chwili, gdy rozwleczony wąwozy górskie przebywa, lub uderzać na czoła jego kolumn, gdy z tych wąwozów się wysuwają. Dla potrzebujących powagi powołuję się pod tym względem na dzieło jenerała Klauzewitza o wojnie.

Następnie p. H. L. przyznaje, iż: „W wypadku wojny z Prusami, odgrywa Kraków rolę podrzędną,“ jednak zaraz dodaje: „lecz stanowczo „orzec można, że w takim wypadku ochroni Kra„ków ufortyfikowany nietylko swoich mieszkańców, ale całą Galicyę za Krakowem na wschód „i południe od najazdów i grabieży, jak tego do„świadczono w 1866 r.“

Otóż to dodatkowe a „stanowcze“ orzeczenie p. H. L. jest mylne, a co do 1866 r. polega na nieznajomości stanu rzeczy. Nie wie on, że dowódzca austryacki w Krakowie miał wówczas rozkaz, aby za zbliżeniem się korpusu pruskiego mogącego Kraków obledz, nie dał się w nim zamknąć, ale zniszczywszy magazyny cofał się w głąb kraju. Jeżeli zaś Prusacy nie zajęli wówczas miasta tego i Galicyi, to nie z powodu, że Kraków był niby ufortyfikowanym, lecz że nie chcieli odrywać części swych wojsk od głównego działania dla zajęcia kraju i miasta, które utwierdzone czy nie, zajęte czy niezajęte, w niczem nieutrudniało i utrudniać nie mogło ich postępu na głównej linii operacyjnej, i w niczem nie przeszkadzało ich działaniom. Choćby nawet Kraków był jak najsilniej obwarowany i długiego czasu do zdobycia wymagał, to jeszcze okoliczność ta nie tylko nie może w niczem wpłynąć na losy wojny między Austryą a Prusami, ale nawet nie może zasłonić Galicyi od zajęcia przez wojska pruskie, gdyby zajęcie to w ich plany wchodziło: gdyż w takim razie osaczywszy Kraków nieco większym od załogi korpusem, zajmować mogą Galicyę. Trudno bowiem przypuścić, aby Austrya w razie wojny z Prusami, która to wojna zawsze rozstrzygać się musi zdala od Krakowa i Galicyi na najprostszych liniach operacyjnych, austryackiej skierowanej na Berlin, a pruskiej na Wiedeń — aby wódz austryacki trzymał armię pod Krakowem lub w ogóle znaczne siły w Galicyi, odrywając je od głównego i rozstrzygającego wojnę działania, co byłoby wielkim i niepowetowanym błędem.

Pan H. L. rzuciwszy swoje powiększej części gołosłowne zdania i indywidualne „pojęcia wojskowe,“ które prawie w całości powyżej w cudzysłowach przytoczyłem, rozwodząc się daleko szerzej nad ich zbijaniem, tyle w krótkich wyrazach umiał zawrzeć sprzeczności, już to z powszechnie uznanemi zasadami nauki wojskowej, już to ze stanem rzeczy — mówi następnie:

„Poważyłem się te zasady (!) strategiczne sta„nowczo wypowiedzieć, gdyż są to zasady, któ„rych żaden myślący wojskowy zaprzeczyć nie „może.“

Gdzie to i jakie „zasady strategiczne“ wypowiedział p. H. L.?! Czyż zdania swoje: „Kraków jest „podług pojęć wojskowych punktem strategi„cznym“; „w razie podjęcia ofenzywy ze strony „Austryi przeciw Moskwie, byłby Kraków zawsze „najważniejszą podstawą linij operacyjnych“; „w „razie defenzywy koncentrowałaby Austrya głó„wną swoją armię pod Krakowem“; „w wypadku „wojny z Prusami ochroni Kraków ufortyfikowa„ny nietylko swoich mieszkańców, ale całą Gali„cyę za Krakowem na wschód i południe od na„jazdów i grabieży“ — czyż te zdania swoje, powtarzam, poczytuje p. H. L. za zasady strategiczne, dlatego, że przed niemi dodaje „stanowczo o„rzec można,“ „stanowczo wypowiedzieć“, i że nie popiera ich żadnym przyjętym w sztuce wojskowej pewnikiem? Widocznie uważa on powyższe swoje zdania, udowodnienia potrzebujące, a nieudowodnione, za samoistne zasady. Jednak poważymy się wypowiedzieć, że je za takowe poczytywać nie możemy i należało aby p. H. L. wyprowadził je z tych zasad strategicznych, jakie nauka strategii dotychczas powszechnie przyjęła i znakomici wodzowie w dziełach swoich podają.

Drugą połowę tego listu podamy w następnym numerze.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 6 marca.

× Wczorajszy *Pesti Naplo* przewiduje ewentualność zerwania stosunków pomiędzy dworem rzymskim a rządem austryackim. Ewentualność ta nie jest straszną dla dzienników liberalnych wiedeńskich. Byle zerwać z Rzymem — mniejsza o to, choćby zerwać wiekową tradycyę domu austryackiego; byle zerwać z Rzymem — to choćby miała przyjść na Prusy opieka i kierunek 40 milionów katolików niemieckich, dziennikarstwo wiedeńskie znalazłoby kompensatę i pociechę w zagarnięciu dóbr kościelnych, w absorbcyi kościoła przez państwo, i czemu nie w nadziei kościoła narodowego? Co N. Pan, pomnąc, że jest Cesarzem Apostolskim, w takiem położeniu zrobi, choć nie trudno przeczuć — przepowiadać nie chcę. Ale pomijając skutki, jakie dla całego państwa, dla domu Rakuskiego, dla ludności przeważnie do kościoła przywiązanej, mogłoby mieć zerwanie z Rzymem, pytam poprostu, jakie byłyby skutki tego zerwania dla nas w tej właśnie chwili, kiedy kilka milionów katolików łacińskich i ruskich jest wystawionych na tak srogie prześladowanie przez Rosyę a bronionych jedynie przez Papieża. Niech prawnicy i dziennikarze wiedeńscy mówią i piszą co chcą, niech wywierają na sumienie Monarchy w imię zasad konstytucyjnych jak największy nacisk: my dopuścić nie możemy, delegacye polskie dopuścić nie powinny, aby Austrya zrywała z Rzymem. Nie tylko, że dla katolików jest to kwestyą zasady, przekonania, wiary, ale dla każdego Polaka, dla każdego obywatela naszego kraju koronnego, jest to jeszcze kwestyą polityczną w najwyższem i najszlachetniejszem tego wyrazu znaczeniu. Jakto! więc w tej samej chwili, kiedy rząd rosyjski ustanawia synod, przecina stosunki z Rzymem, internuje po dyecezyach wszystkich biskupów, wciska się w tajemnice konfesyonału, buduje cerkwie między katolikami łacińskiemi, a unitów dręczy męczarniami, a bardziej jeszcze przez księży niegodziwych, których Galicya dostarcza, w tej samej chwili rząd nasz, który utrzymujemy podatkiem krwi i ostatniego grosza a głosami w parlamencie, miałby zrywać z Głową Kościoła? Czy po to, aby ułatwić nie Rusinom, ale zepsutej pomiędzy niemi garstce przejście na schyzmę? W tem byłaby logika, bo jeżeli Austrya zrywa z Rzymem, to krótsza sprawa stanąć odrazu po stronie silnej i konsekwentnej schyzmy. Postrzeżenie to zrobi każdy człowiek stanu, choćby jego początkową szkołą był kantor, kratki albo katedra. Człowiekowi rozumnemu dość wychylić głowę wyżej, aby osądzić, co jest możebne albo nie. Przekonany jestem, że to czują dziś ci sami ludzie, co niedawno na to kazanie dzwonili. Niechże mają odwagę niekonsekwencyi, jak bywało i będzie ze wszystkiemi, co wyższych dochodzą stanowisk. Ale cokolwiek bądź pocznie delegacya nasza w Wiedniu, obywatelstwo w kraju, dziennikarstwo powinno podnieść głos silny a stanowczy bez różnicy opinij politycznych. Tak wasze pismo, jak inne krajowe, powinny tu stanąć zgodnie, aby przekonać Monarchę i jego doradców, że nasz kraj koronny zniesie wszystko prędzej niż osłabienie stosunków z Rzymem, któreby aż do głębi stosunki nasze społeczne poruszyło a usprawiedliwiło na zewnątrz wszystkie strasznego sąsiada względem braci naszych po krwi i po zakonie gwałty.

Wiedeń 7 marca.

♯ Dr **Ziemiałkowski** przemówił na wczorajszem posiedzeniu delegacyi przedlitawskiej w sposób wzbudzający słusznie i powszechnie wielką uwagę. Ostre wystąpienie przeciw barbarzyńskiemu Wschodowi przeciw despotyzmowi moskiewskiemu, który stąpając po krwawych zwłokach Polski domaga się po narodowościach subordynacyi — zarzut ten wychodzący z ust jednego z najznakomitszych posłów polskich zrobił wielką sensacyą. Pytano się, czy Dr Ziemiałkowski w istocie zamierzył tylko przysporzyć ministerstwu państwa 75,000 nowych karabinów w roku bieżącym, lub czy nie miał na celu jakiejś demonstracyi mową swą, która podniosła zarówno zasadę narodowości, jak patryotyzm austryacki? Przypuszczenie ostatnie jest prawdopodobniejsze, ponieważ nikt temu wiary nie daje, aby polityk tak przezorny, jak Dr Ziemiałkowski, niepotrzebnie się narażał. W samej rzeczy dowiadujemy się też, że powodował się pobudkami ważniejszemi, a miał przedewszystkiem na celu odsłonić zdradziecką politykę Moskwy, olśniewającą Europę reformami nic nieznaczącemi, a stwierdzającemi krzywdy dawne, i przedstawiającą, że Polacy niby uspokojeni — do obozu moskiewskiego przechodzą. Ziemiałkowski chciał wykazać, że Polacy są dobrymi Austryakami, że nie łudzą się reformami rosyjskiemi, i że są gotowi oddać krew i mienie dla Austryi, aby tylko przeszkodzić posuwaniu się barbarzyństwa moskiewskiego. W kole naszem panuje zdanie, że mowa Ziemiałkowskiego przekona Europę, iż twierdzenia gabinetu petersburskiego o przechodzeniu Polaków do obozu rosyjskiego jest kłamliwem, i że Polacy otwarcie i szczerze istnienia i rozwoju Austryi bronić będą. Wreszcie mowa ta dowiedzie Francyi, która dotąd jeszcze powątpiewa o wartości sojuszu z Austryą, jak wiele nam zależy na przywróceniu bitności armii, i że się nie ulękniemy przed groźbami Rosyi.

Projekty finansowe ministra Dra Brestla napotykają rozmaite ocenienia, i w każdym razie doznają znacznych zmian, zanim przyjęte zostaną. O podatku od kuponów ani słyszeć nie chcą. Pod względem sprzedaży dóbr państwowych delegacya polska oglądać się musi na uchwałę sejmu. Polacy tylko wtedy oświadczą się za sprzedażą, jeżeli pewna kwota za sprzedane dobra galicyjskie udzieloną zostanie na fundusz krajowy. W przeciwnym razie, głosować oni będą w myśl uchwały sejmowej przeciw sprzedaży. Niemcy jednak z pewnością głosować będą za projektem rządowym, tak że sprzeciwienie się Polaków stanu rzeczy nie zmieni.

Pod względem konkordatu udzielę wam wiadomości pewnej i ważnej. Kurya rzymska nie przystanie na 11 punktów, które ministeryum przedlitawskie jej przedłożyło za pośrednictwem p. Beusta. Wiadomość ta nadeszła z Rzymu w formie półurzędowej ze źródła wiarygodnego.

Paryż 5 marca.

δ. Po unieważnieniu wyboru p. d'Estourmel w departamencie Somme, Ciało Prawodawcze rozbierało wczoraj projekt ustawy o powołaniu pod broń 100,000 ludzi. Opozycya wniosła poprawkę zmniejszającą pobór do 80,000. Przy tej sposobności p. Picard zapytał, co znaczą wyrazy sprawozdania komisyi „okoliczności nadzwyczajne,“ które mają usprawiedliwiać większe zbrojenie? czy rząd szuka wojny? Minister Rouher odrzekł: wytłumaczyliśmy zbrojenie w toku rozpraw nad reorganizacyą armii. Rząd nie szuka wojny, a zbrojąc się, stara się jej uniknąć. Dziś rząd może Izbę zapewnić, iż pokój zostanie utrzymany. Po tem oświadczeniu, p. Picard wynurzył zdanie, że skoro pokój jest pewny, zmniejszenie poboru jest nieodzowne; że reorganizacya armii i urządzenie gwardyi ruchomej niepokoi ludność. W tym samym duchu przemówił p. Magnin, inny członek opozycyi. Marszałek Niel oświadczył: że jeżeli pokój jest pewny, przynajmniej na chwilę, to dla tego, że Francya jest gotową; że ludność uspokoi się, gdy zobaczy, że służba gwardyi ruchomej nie będzie dla niej ciężarem. Minister dodał: nasza gwardia ruchoma taniej wypada dla skarbu a znośniejszą jest dla ludności niż landwera. Cała Europa naśladuje nas dzisiaj; ale my wyprzedzamy ją o dwa lata i w tem nasza obecna wyższość, i to wyższość niemała. Izba odrzuciła poprawkę opozycyi i przyjęła projekt ustawy.

Dziś Izba prowadzi rozprawy nad artykułami ustawy drukowej, które zostały odesłane do komisyi.

Senat rozbiera różne petycye, ale żadna nie zanosi już skarg na przyjmowanie Polaków do administracyj rządowych. Widocznie dawne petycye były układane przez ambasadę rosyjską dla dania margrabiemu La Rochejaquelien i Boissy pola do szkalowania rodaków. Śmierć ich jest wyraźną stratą dla ambasady.

Bawi teraz w Paryżu wielu prefektów. Sądzą, że minister Pinard układa z nimi plan nowych wyborów. Thiers dla tego, że wystąpił za Rzymem, nie ma nadziei być wybranym w Paryżu. W tem przewidzeniu skarbi on sobie łaski mieszkańców Marsylii czy Aix, zkąd jest rodem. W nowych wyborach, które mogą się odbyć w sierpniu, opozycya użyje wszystkich środków, nawet niepatryotycznej pokojowości, ale rząd zapewnie zwycięży. Głoszą ciągle, że Cesarz myśli ogłosić jakiś plebiscyt, ale nikt w to nie wierzy i nie wie, co on może mieć na celu. Rząd mówi o pokoju a trzyma się tak, że za tydzień może rozpocząć wojnę. Gotówka banku zwiększyła się o $4^1/_2$ milionów.

Mało tu mają nadziei w prowadzenia misyi ks. Napoleona, gdyż Prusy są zbyt związane z Rosyą, aby z nią zerwały. Jeden z korespondentów berlińskich zawiadamia, iż nie tając związków Prus z Rosyą, a dowodząc, że Prusy wstrzymały wybuch sprawy wschodniej, hr. Bismark ma wykładać panu Benedettemu, iż zamiast kusić się o rozerwanie takowych, Francya powinna się zbliżyć do Prus i Rosyi. Posądzają niektórzy, że Cesarz posłał ks. Napoleona w nadziei wyrozumienia tej kombinacyi. Zapewnie po nieużytecznych rozmowach w Berlinie, ks. Napoleon uda się do Wirtembergu w interesie projektowanego traktatu; Prusy bowiem idą w Niemczech coraz śmielej. *Constitutionnel* uważa za czyn ważny sekwestr majątku króla Hanowerskiego. Nie mówi zaś, że Prusy mają zamiar postąpić jak w Badeńskiem i narzucić Bawaryi i Wirtembergowi swych jenerałów na ministrow wojny.

Tutejsze dzienniki rządowe zaprzeczyły, aby Anglia i Francya przesłały do Petersburga noty w sprawie wschodniej. Była to gra słów. Nie przesłano not lecz depesze, w których zachęcano Rosyą do złączenia się urzędownie z zachodem w celu wstrzymania ruchu w Rumunii i Serbii. Chciano tym sposobem skompromitować Rosyą: ta cofnęła się, odwołała hasło, kazała uciszyć się agentom, ale nie złączyła się urzędownie z zachodem. Baron Budberg daje najgorętsze zapewnienia o pokojowości dworu petersburskiego.

Smutna sprawa dzienników poszlakowanych o sprzedajność, zajmuje do najwyższego stopnia Paryż i całą Francyę. Dla wyświecenia tej kwestyi potrzeba dziś ogłoszenia wszystkich papierów znalezionych u p. La Varenne. Poszlakowani oświadczyli publicznie, że na to się zgadzają, ale Pays utrzymuje, że upoważnienie, które w tym względzie było mu doręczone, zostało wkrótce potem cofnięte.

Anglicy bawiący w Paryżu cieszą się z nowego oskarżenia prezydenta Johnsona i zamętu w Stanach Zjednoczonych. Nie uwolni to jednak Anglii od Fenianizmu.

Najwyższem postanowieniem z d. 29 lutego N. Pan nadał nadprokuratorowi przy sądzie wyższym we Lwowie Maurycemu Auffenbergowi w uznaniu jego zasłużonego działania, tytuł i rangę radcy dworu — z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 8 marca. Podaliśmy już projekt rządowy dotyczący udzielenia Galicyi pożyczki głodowéj. Wiadomo również, że na wniosek Dra Zyblikiewicza, Izba wyższa Rady państwa wspomniony projekt przekazała wydziałowi budżetowemu do natychmiastowego załatwienia.

W sobotę wieczór wydział ten odbył posiedzenie, na którem Dr Zyblikiewicz wniósł, aby sumę forszusu podwyższyć o 100,000 złr., a zatem, aby wydział, a następnie Izba uchwaliły za miast zaprojektowanej sumy 250,000 złr., sumę 350,000 złr. Dr Zyblikiewicz w uzasadnieniu wniosku swego zwraca bowiem uwagę komisyi, że ponieważ wydział krajowy (galicyjski) żądał zaliczki 5 milionowéj, a mającą się udzielić pożyczką najmniéj 113 morgów pola zaorane być winny, przeto suma 350,000 złr. okazuje się niezbędnie potrzebną.

Obecny na posiedzeniu minister spraw wewnętrznych Dr Giskra uznał słuszność tych uwag, poczem wydział przyjął wniosek Dra Zyblikiewicza.

Na wniosek Skenego wydział uchwalił dalej oprocentowanie tejże zaliczki 350,000 złr. na pięć od sta.

§ 2, który według projektu rządowego miał opiewać:

„Co do sposobu zwrotu zaliczki téj ze strony kraju — należy się porozumieć z sejmem galicyjskim,“

na wniosek Dra Sturma zmieniono w ten sposób:

„Zwrot zaliczki téj ze strony kraju ma nastąpić w przeciągu lat trzech od d. 1 listopada 1868 począwszy, dalsze zaś warunki zwrotu należy ustanowić w porozumieniu z sejmem galicyjskim.“

— Utrzymują, że margrabia Pepoli ma zostać posłem włoskim przy dworze wiedeńskim. Byłoby to dowodem dobrego porozumienia między Francyą, Austryą i Włochami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 marca. Niepewność, w jakiéj zostaje los tutejszego Instytutu Technicznego, wcale nie wpływa korzystnie na przywiązane do niego stypendya, uposażenie jego zbiorów, i t. d., gdyż dawcy zastrzegają sobie zwrot takowych w razie zwinięcia tego zakładu, lub sprowadzenia go do stanu szkoły realnéj. Między innemi dowodem tego jest zastrzeżenie złożone pod d. 4 marca r. b. przez Dra Hoszowskiego b. senatora Rzpltéj krakowskiéj, radcę miejskiego i prezesa Towarzystwa Dobroczynności, jako egzekutora ostatniéj woli ś. p. Aleksandra Brześciańskiego. Zmarły ten obywatel miasta Krakowa kodycylem z d. 2 września 1863 resztę gotowizny pozostałéj po zaspokojeniu zapisów na kościoły i innych legatów, przeznaczył na cele dobroczynne i publiczne dla miasta tutejszego, zostawiając egzekutorowi według jego własne go uznania wybór wolny instytutów i wysokości darów. W myśl tego przelania woli zapisodawcy na egzekutora, p. Hoszowski wyznaczył na wieczyste stypendyum 5,000 złr. dla ubogiego ucznia Instytutu Technicznego w Krakowie, z postępem celującym i odznaczającego się moralnością, zastrzegając pierwszeństwo dla krewnych zapisodawcy, gdyby tego potrzebowali. Egzekutor testamentu ś. p. Brześciańskiego stanowiąc to stypendyum pod d. 4 listopada 1865, zrobił zastrzeżenie, które z okazyi pogłosek o zamiarze zwinięcia Instytutu Technicznego przypomniał pod d. 4 marca r. b., iż zapis rzeczony odwołanym będzie, gdyby Instytut techniczny miał ustać, albowiem w dyspozycyi z d. 4 listopada 1865 stało: „W razie zniesienia lub przeniesienia Instytutu Technicznego krakowskiego, uposażenie na stypendya przeznaczone, wraca do dyspozycyi dobroczynnéj egzekutora, jako kuratora stypendyum“. Dr Hoszowski przypominając to zastrzeżenie, nie wątpi jednak, iż sprawa Instytutu Technicznego zostanie ostatecznie załatwioną z dobrem miasta naszego i tego zakładu naukowego.

— Dowiadujemy się, że Wydziały Rad powiatowych w Bochni i w Nowym Targu już przedstawienia swoje w sprawie Instytutu technicznego w Krakowie przesłały do Rady szkolnej krajowej i do Ministerstwa oświecenia; — o innych słyszymy, że to niebawem uczynią.

— Na zupę rumfordzką złożył na ręce nasze p. T. G. w imieniu p. Gustawa Barucha ....złr. 20

Co wraz z otrzymanemi już przez nas w tym miesiącu składkami wynosi miesięcznie złr. 400, jednorazowo zaś złr. 85 cent. 40.

— W przyszły czwartek przedstawiony będzie po raz pierwszy w teatrze tutejszym, na dochód p. Wolskiego, na scenach niemieckich wielkiego używający rozgłosu dramat w 5 aktach H. Laubego, którego utwór: *Hrabia Essex* doznał tu niedawno sympatycznego przyjęcia, p. n.: *Uczniowie Karola* (Karlsschüller). Dramat ten, w którym występuje jako osoba działająca Fryderyk Szyller, przełożył sam beneficyant, a role odegrają w nim pp. Modrzejewska i Hoffmanowa, oraz pp. Rapacki, Benda, Ładnowski (syn), beneficyant i inni.

— Wczoraj wieczór między 8mą a 9tą dwóch żołnierzy z pułku ks. Wazy napadło dziewczynę jakąś na plantacyach poza ulicą Dominikańską, a pod ten czas trzeci trzymał straż z dobytym pałaszem i groził nim przechodniom. Wezwany patrol policyjny zdołał aresztować żołnierzy nie bez oporu z ich strony.

— **Lwów** 6 marca.

(z). Na wczorajszem zgromadzeniu Techników tutejszych uchwalono memorandum do ministerstwa i Rady szkolnej krajowej z prośbą o utworzenie we Lwowie wyższego Zakładu technicznego, jednego na całą Galicyą, z czego wynika zwinięcie techniki krakowskiej. Do ułożenia pomienionego memorandum wyznaczono na ostatniem posiedzeniu dnia 28 lutego komisyę, z dziwnem w toku parlamentarnym postanowieniem, że projekt przez nią ułożony, będzie przyjęty ryczałtem bez rozprawy, albowiem wszystkie zdania są zgodne. Pomimo tego postanowienia, p. Teofil Zahałka były profesor Instytutu technicznego krakowskiego, zażądał głosu na posiedzeniu wczorajszem, i przemówił w jego obronie. Przemowa, jak z góry można było przewidzieć, nie odniosła pożądanego skutku, albowiem wniosek komisyi i memorandum przyjęto kilkudziesięciu głosami przeciw pięciom.

— Piszą nam ze Lwowa, że zupa rumfordzka była już tam nieraz rozdawaną, a obecnie od trzech miesięcy Magistrat rozdaje ją w Domu ubogich, biednym mieszkańcom miasta po 220 porcyj dziennie, z dodatkiem chleba, którego już 770 bochenków rozdzielono. W drugiéj zaś części miasta u OO. Karmelitów Stowarzyszenie Ś. Wincentego męzkie, także rozdaje dziennie po 160 porcyj zupy rumfordzkiéj.

— Dnia 7go marca pochmurno, zaś 8go prawie zupełnie wypogodzone przy dość ciepłym południowym wietrze. Ciepłomierz dnia pierwszego przeszedł od + 0°,2 R. do + 3°,2 R.; drugiego największe ciepło wskazywał + 5°,6, najmniejsze 0°,0 R. Barometr się w ciągu pierwszego dnia podnosił, drugiego zaś opadał; stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 9 marca 323,‴54, zaś ciepłomierza + 3°,7 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 10go marca, 40 ŚŚ. męczenników.

Sprawy Sądowe.

Kraków 9 marca.

Proces Mieczysława Korytowskiego.

(Dokończenie).

Przerwany w ostatnim numerze wniosek z. prokuratora p. Spławińskiego streszczamy dalej jak następuje:

Nie mogę pominąć i tej okoliczności, iż tłómaczenie się Mieczysława Korytowskiego tak w ciągu śledztwa jak też i w ciągu rozprawy nie zawsze odpowiadało prawdzie.—Dosyć wspomnieć o szorach, tj. o podanej przez obwinionego przyczynie powrotu z Michałowic do Krakowa po odjeździe p. Bronisławy Koźmińskiej na dniu 1 października 1867 r.; bo gdzież można coś podobnego przypuścić, aby zakochany młodzieniec rozstawał się z swą narzeczoną, widząc łzy w jej oczach — dla oszczędzenia kilku rubli, zwłaszcza, że Mieczysław K. nie żałował na sprawienie guzików liberyjnych, całkiem na ten czas mu niepotrzebnych, wyrzucić 43 złr., i że nigdy nie był tak oszczędnym, tudzież że kowala, który owe szory miał mu przemycić, nawet odpowiednio nie szukał, i szory te, jako stare i małej wartości, mogły być, jak zeznali znawcy, bez wszelkiej opłaty za granicę przewiezionemi. Dosyć przytoczyć całą historyą ze stołkiem i z brzękiem zegaru pokojowego i tłómaczenie się oskarżonego co do pochodzenia kwoty około 300 złr. po czynie przez niego posiadanej, które to wszystkie okoliczności nieprawdziwemi się być okazały. Wprowadzić muszę tu nareszcie i to, że Mieczysław K. miał szczególny powód do popełnienia zbrodni i był zdolnym takową dokonać. Jak bowiem z jego odczytanych świadectw tudzież z zeznań wielu świadków wypływa, M. K. był człowiekiem próżnym, chełpliwym, nie mającym chęci do pracy i żyjącym nad stan. Mając przeszło lat 20, nie zdołał zgotować sobie żadnych widoków na przyszłość i jedynem zbawieniem jego mogło być ożenienie się z bogatą panną. Sięgnął też po rękę takiej dziewicy, panny Bronisławy Koźmińskiej; powiodło mu się uzyskać jej przychylność, ale potrzebne mu było do zyskania zezwolenia jej ojca jakie stanowisko. Kupił przeto wieś Czechów od Konstantego Cholewińskiego za 22500 rsr., a zapłacił na poczet ceny kupna tylko 880 rsr. Dnia 15 lipca 1867 przypadała do płacenia rata w kwocie 3300 rsr., przypadały do płacenia podatki, procenta od hipotekowanych na Czechowie kapitałów i inne wydatki; pieniędzy zaś nie było; od rodziców wybrał już naprzód część swoją spadkową i niczego więcej od nich spodziewać się nie mógł; pożyczyć nikt mu nie chciał, bo nie było rękojmi oddania. Teść przyszły jego p. K. Koźmiński wyraźnie mu oświadczył, aby co do pieniędzy na niego nie liczył — groziła mu więc utrata Czechowa a z nią utrata wszystkich jego nadziei; stał więc na drodze rozstajnej: z jednej strony dostając pieniędzy i utrzymując stanowisko swoje, uśmiechała się do niego choć tylko zewnętrznie ale zawsze roskoszna przyszłość przy boku ukochanej przez siebie istoty, z drugiej zaś strony widział rozchwiewające się swe najmilsze marzenia, widział rozsypujące się z utratą Czechowa całe swoje szczęście! Potrzeba było pieniędzy, a do tych mógł tylko dojść popełnieniem zbrodni; chwycił się tej drogi, postawił wszystko na kartę, spodziewał się że wygra, że zbrodnia wykrytą nie będzie, że zyska to, do czego dążył — niestety! omyliła go nadzieja i przegrał.

Przytoczywszy dalej wiele drobnych okoliczności, które związek ścisły między oskarżonym i czynem dowodnie wykazują, między temi wspominając o usunięciu z domu rodziców pieska, twierdzi, *że piesek ten w każdym razie był przeszkodą w popełnieniu zbrodni*, a to czyby był szczekał lub nie, gdyż szczekając byłby pobudził domowników i przyczynił się do przeszkodzenia zbrodni lub do pochwycenia sprawcy, a nie szczekając dałby był nieme świadectwo, iż sprawcą był Mieczysław Korytowski — Z. prokuratora tak się odzywa:

Wszystkie te poszlaki, wszystkie te okoliczności, to jakby ogniwa jednego łańcucha otaczające oskarżonego tak ciasnem kołem, iż niema już więcej ztamtąd wyjścia dla niego, iż niema wątpliwości, że on był sprawcą zarzuconej mu ztąd zbrodni. I mnie się zdaje, że gdybyśmy mogli jak anatom pochwycić nóż sekcyjny do ręki, i rozkawałkować duszę obwinionego a wejrzeć w skryte tajniki jego sumienia, tobyśmy tam niezawodnie znaleźli wyryty straszny wyraz: *Winien!*

Nakoniec przytoczył Z. prokuratora jako okoliczności łagodzące, że oskarżony nie był dotąd karanym, tudzież zwrot zabranych Żychowiczowej listów zastawnych, wykazując jednak zarazem, iż takowe wobec ogromu zbrodni bardzo małe mogą mieć znaczenie, tem mniejsze, że ta, której wynagrodzenie by przypadło, śpi snem wiecznym w zimnej mogile; jako zaś obciążające okoliczności wyliczył: samą zgrozę i ogrom potrójnie kwalifikowanej zbrodni, popełnienie czynu w domu rodziców na osobie pod ich opieką będącej; kłamliwe tłomaczenie się oskarżonego i tę okoliczność, że oskarżony pannę Bronisławę Koźmińską za pomocą zyskanego ze zbrodni łupu, tę niewinną istotę mógł uczynić uczestniczką zbrodni, i postawił ostateczny swój wniosek, który czytelnikom już jest wiadomym.

Wspomnieliśmy w jednym z ostatnich numerów o przykrej scenie, jaka nastąpiła po mowie Z. prokuratora, o głębokiem wrażeniu, jakie ona sprawiła na obwinionym.

O godzinie 1szej w południe d. 5go bm. prezydujący zamknął czternaste posiedzenie.

(Piętnaste posiedzenie sądowe d. 5 marca).

Wiadomo już czytelnikom, że obwiniony w skutek osłabienia, na tem posiedzeniu nie był obecnym i że prezydujący, otworzywszy o godzinie 5tej popołudniu posiedzenie, mimo to wezwał obrońcę do przemówienia. Podobnego natłoku publiczności nikt nie pamięta w tutejszej sali sądowej, przed tak licznie zebraną i z wszystkich warstw społeczeństwa, a nawet przybyłych z Galicyi i z Królestwa obywateli złożoną publicznością, żaden jeszcze u nas obrońca nie przemawiał.

Dr **Machalski** stanął w obronie Mieczysława K. i odezwał się mniej więcej w ten sposób:

C. k. prokuratorya w wniosku swoim sformułowała dowód winy przeciw Mieczysławowi Korytowskiemu, przedstawiając wysokiemu Sądowi nie tylko pięć poszlaków prawnych, lecz nadto utrzymując, że Mieczysław Korytowski jest osobą, po której czynu podobnego spodziewać się można, w końcu, że dopuścił się fałszywego tłómaczenia. Jest to rzeczywiście tak wielka liczba poszlaków, że gdyby były udowodnione, wystarczyłyby z pewnością na skazanie pięciu osób, bo obok fałszywego tłómaczenia się i skłonności do zbrodni, jeden poszlak jest dostatecznym do ustalenia dowodu winy.

Dr Machalski zastanawia się więc, czy wszystkie te poszlaki są tego rodzaju, iż im nic zarzucić nie można. Obrońca jest przeciwnego zdania i zbija przedewszystkiem zarzut, jakoby obwiniony był osobą, po której zarzuconej mu zbrodni spodziewać się należy. „Prokuratorya wzięła oskarżonego od kolebki, śledziła go jako ucznia w szkole gimnazyalnej, technice, jako wyrostka, młodzieńca, aż do chwili, kiedy tu stanął przed wysokim Sądem, i z różnych objawów jego dawniejszego życia, temperamentu, wyprowadziła wnioski, że charakter obwinionego jest jak najgorszym. Jest to metoda praktykowana przez prokuratorów francuskich, zostawiająca najobszerniejsze pole domysłom, wnioskom, arbitralności, a potępiona przez najznakomitszych prawników francuskich, angielskich i niemieckich, przez same trybunały francuskie, jak równie nie jest usprawiedliwioną przepisami procedury kar. austryackiej. Wyjąć człowieka jakby z pieluch, przechodzić wszyskie koleje życia jego, wyjąć tylko złe, a pominąć to, co było dobrem, jestże to sprawiedliwem? Mógłbym cały szereg tych wniosków milczeniem pominąć, ale ze stanowiska obrońcy poczuwam się do obowiązku obalić i w tej mierze przypuszczenia prokuratoryi.“

Tu obrońca przypomina Sądowi, że świadectwa obwinionego w szkołach były dosyć dobre, a zresztą cóż nauka ma do czynienia z charakterem, zwłaszcza, skoro obwiniony ma najlepsze klasy z obyczajów. Jeżeli więc prokuratorya odwołuje się do strony intellektualnej obwinionego, obrońca opiera się na świadectwach moralności. Gdy dalej wyszedł na młodzieńca, miał udział w powstaniu. Któż go nie miał? Kto go nie miał, był potępiony przez opinią. Po ukończeniu nieszczęśliwych wypadków w Polsce, wrócił do kraju. Wówczas prokuratorya przedstawia go jako gracza, próżniaka, powiada, że pogłoski chodzą, iż przywłaszczał sobie pieniądze rządu narodowego.

Dr Machalski usiłuje wykazać bezzasadność tych pogłosek, które się dopiero rozeszły po aresztowaniu Korytowskiego. Dopóki obwiniony był wolnym, bywał wszędzie jako dobry towarzysz; zaledwie go uwięziono, zaczęto go posądzać o zbrodnie, których nawet nie mógł się dopuszczać. Następnie odwołuje się prokuratorya na świadectwo tutejszej policyi, alež obwiniony ostatnie lata przepędzał w Królestwie, a policya opinię swą o nim opiera na tem, co komisarz p. Paszma pochwycił na pogadance w karczmie w Pińczowie. Czy podobne świadectwa mogą dać przekonanie, że obwiniony był człowiekiem tak zepsutym, iżby się mógł posunąć do morderstwa i do rozboju? Prokuratorya dalej wprowadziła dwie osoby, od których oskarżony chciał wydrwić 1500 złr. Chciałbym całą tę sprawę pokryć milczeniem. Prawda! Nie godzi się pomyśleć, aby co innego, jak poczucie sprawiedliwości kierować miało zawsze i wszędzie wyrokami sądowemi. Lecz czyli w owych nieszczęśliwych czasach, któreśmy przeżyli tu w Krakowie i w ogóle w całym kraju, tylko idealną sprawiedliwość a nic innego nie miano na względzie, o tem opinia publiczna ma swoje zdanie i ja to również do ocenienia wys. Sądowi pozostawiam.

Obrońca wykazuje podrzędną wagę tego ostatniego, niewyświeconego zresztą faktu, i wynurza nadzieję, że Sąd nie przyjmie poszlaku, jakoby obwiniony był osobą, po której czynu podobnego, jaki mu zarzucają, spodziewać się można.

Poczem obrońca przystępuje do rozbierania dowodu winy i prosi, aby sąd li na faktach wyrok swój opierał i nie dał ucha domysłom. „Wysoki Sąd nie jest trybunałem moralności, lecz trybunałem sprawiedliwości, który czyny osądza, tylko czyny materyalne, dotykalne i towarzyszące im okoliczności.“

Tę część obrony z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy streścić ile możności.

Dr Machalski uważa obecność obwinionego na miejscu czynu, za zupełnie usprawiedliwioną, bo dom rodziców był jego domem. Korytowski 14 dni przebywał w towarzystwie pp. Koźmińskich, w towarzystwie najdroższej istoty; widząc się osamotnionym, mimowolnie szukał innego towarzystwa, starał się znaleźć pociechę; gdzież ją mógł łatwiej znaleźć jak na łonie rodziców, z którymi chciał rozmawiać o przyszłem swem szczęściu. Może powodował się egoistycznym widokiem, że przez odwidziny myślał dostać od rodziców sumę, o której już wspomniał pp. Koźmińskim.

Przechodząc do drugiego poszlaku, tj. posiadania narzędzia do zbrodni przydatnego, obrońca przyznaje, że posiadanie wytrycha rzuca niekorzystne światło i silne podejrzenie na obwinionego. Lecz i ten poszlak obrońca stara się osłabić, bo wytrych znaleziono w torbie, która leżała w pokoju w hotelu Saskim, a nie była w domu Korytowskich, nie ma więc dowodu, czy obwiniony miał wytrych przy sobie w nocy z dnia 2go na 3ci października 1867 r.

Co się tyczy poszlaku trzeciego, tj. znalezienia listów zastawnych na piecu, obrońca zwraca uwagę, że je dopiero w cztery dni po popełnieniu zbrodni znaleziono, bo tylko w razie, gdyby mieszkanie pp. Korytowskich było zaraz opieczętowane, poszlak ten walczyłby z całą zgrozą przeciw obwinionemu.

Dr Machalski zbija dalej poszlak, jakoby obwiniony odwrócił od siebie podejrzenie i rzucił je na kogo innego. Oskarżony robił co mógł, i co każdy inny w podobnym przypadku byłby uczynił, a jeżeli nie od razu wszedł do pokoju Żychowiczowej, pokazał co najwięcej brak odwagi lub niechciał życia swego narazić na ciosy rozbójników, którzy prawdopodobie byli obecnymi w pokoju Żychowiczowej.

Obrońca poddaje z kolei ostrej krytyce poszlak ostatni, iż obwiniony przed dniem 3 października nie miał pieniędzy, dnia zaś 3go był w posiadaniu około 300 zł. Oskarżony mógł kwotę tę posiadać z rozmaitych funduszów własnych, a przy częstych podróżach z Królestwa do Krakowa i na odwrót banknoty austryackie były mu zapewne potrzebne. Pożyczkę u Aleksandrowicza zaciągnął, jak się sam tłómaczył, dla znajomej kobiety, która go prosiła o wsparcie; że nazwiska jej podać nie był w stanie, to nic dziwnego; takie osoby dziś nazywają się tak, jutro inaczej, i któż wie, zkąd pochodzą i dokąd idą?

Prokuratorya przytoczyła dalej, że obwiniony miał szczególną pobudkę do popełnienia zbrodni, bo miał się żenić i musiał utrzymać się na raz zajętem stanowisku. Miłość — mówi obrońca — jest uczuciem szlachetnem i uszlachetniającem, nie pobudzającem do zbrodni, lecz do cnoty. Jeżeli Korytowski kochał pannę Koźmińską, przypuścić nie można, aby marzenia swe chciał urzeczywistnić za pomocą zbrodni, morderstwa i rozboju. Swiadectwo p. Koźmińskiego na wzgląd nie zasługuje. Jeżeli ktoś w nieszczęście popadnie, nikt mu ręki nie poda, lecz ze wszystkich stron nawet najbliżej mu stojący kamieniem na niego rzucają. Wszak tydzień przedtem p. Koźmiński sypiał z Korytowskim razem w jednym pokoju i nie odpychał go od córki. Zkądże więc to jasnowidzenie, że tego samego młodzieńca takiemi piętnuje słowy, jakby już miał za sobą nielada karyerę zbrodniczą? Zkądże dopiero po uwięzieniu takie okropne ciosy na niego wymierza?

Następnie odpiera Dr. Machalski zarzut co do fałszywego tłómaczenia się, zamknięcia pieska w hotelu, tudzież zarzut, iż obwiniony miał godzinę czasu do zatarcia śladów zbrodni, i kończy temi mniej więcej słowy: Z tych wszystkich poszlaków są tylko dwa namacalne, które przyjąć można, tj. posiadanie wytrycha i znalezienie listów zastawnych, lecz inne poszlaki nie zasługują na uwagę, bo nie są tak wybitnemi, jak ich ustawa wymaga; dla tego wnoszę, aby Sąd uznał, że Mieczysław Korytowski nie jest winnym zarzuconej mu zbrodni.

Na obronę z. prokuratora Spławiński blisko godzinę odpowiadał, poczem nastąpiła ze strony obrońcy replika.

Kiedy Dr Machalski kończył mowę swoją, jak również w ciągu odpowiedzi z. prokuratora, gdy tenże mówił, „że miłość jest ślepą, bo pobudza zarówno do zbrodni, jak do cnoty“ — pewna część publiczności, jakby na jakiemś widowisku uważała za potrzebne wyrazić zadowolenie swe oklaskami. Przekonani, że oklaski te pochodziły ze strony owej części publiczności, którą w teatrze zwykle „galeryą“ nazywają, możemy smutny ten objaw zupełnem pominąć milczeniem.

Posiedzenie to skończyło się o godzinie w pół do 8ej wieczór.

(*Szesnaste posiedzenie sądowe d. 6 marca*).

W piątek d. 6 po południu Sąd odbył ostatnie posiedzenie. Sala była jak zwykle przepełniona publicznością.

Prezydujący radca Schaetzel otwiera posiedzenie o godzinie $4^3/_4$, a oznajmiwszy, że obwiniony nie może być obecnym przy ogłoszeniu wyroku, przystępuje do publikacyi takowego.

Przedewszystkiem Sąd przyjmuje istotę zbrodni morderstwa skrytobójczego za udowodnioną.

Co się tyczy dowodu winy, Sąd opiera go na następujących poszlakach:

1. Mieczysław Korytowski był obecnym na miejscu czynu. Poszlak ten obciąża go tem bardziej, ponieważ miał pokój najęty w „hotelu saskim“, wszystkie zaś bramy w kamienicy „pod Rakiem“, tudzież drzwi prowadzące do pokoju Żychowiczowej były owej nocy pozamykane, przez okno zaś i komin również, jak to wynika z zeznań świadków i biegłych, nikt nie mógł się tam dostać. Z innych domowników nikogo winić nie można, bo oskarżony wszystkich ze snu obudził, kiedy zbrodnia już była popełnioną.

2) Posiadanie wytrycha, przydatnego do otwierania kufrów i komód zamordowanej, a tłómaczenie się obwinionego co do nabycia tego narzędzia okazało się nieprawdziwem.

3). Znalezienie listów zastawnych na piecu tuż przy kanapie, na której spał dwie ostatnie nocy obwiniony. Listy te znaleziono w największym porządku, nie były one przykurzone, co stanowi dowód, że nie długo tam leżeć musiały. Nie podobna przypuścić, aby Agnieszka Ż., kobieta tak skryta, która nazajutrz d. 3 października wyprowadzić się miała, w obcym pokoju pieniądze chowała.

Następnie motywa wyroku wykazują ścisły związek między osobą obwinionego a zbrodnią popełnioną. Oskarżony usłyszawszy szelest, nie udał się do pokoju Żychowiczowej, lecz obudził służące, wychodząc z kamienicy kazał bramy nie zamykać. Obwiniony znajdował się w położeniu krytycznem, miał więc szczególną pobudkę do dokonania zbrodni; musiał się bowiem utrzymać w posiadaniu dóbr Czechowa, bo w przeciwnym razie nie mógłby uzyskać przyzwolenia p. Koźmińskiego na związek z córką. Obwiniony pożyczył d. 30 września od p. Aleksandrowicza 5 złr., a już nazajutrz po morderstwie był w posiadaniu znaczniejszej sumy, a przytoczenie źródła pochodzenia takowej okazało się wręcz fałszywem. Również i powód powrotu jego do Krakowa (historya z szorami) nie zasługuje na wiarę, jak to wynika z zeznań majstrów rymarskich. Pieska usunął, bo go w każdym razie usunąć musiał; gdyby był szczekał, zdradziłby obwinionego, a gdyby nie był szczekał, stałby się właśnie oskarżycielem obwinionego, bo wszyscy by mówili, że tylko domownik musiał zbrodnię tę popełnić.

W końcu sąd przechodzi w motywach wyroku jeszcze wiele innych drobnych okoliczności, a między innemi, że tylko dwa dni czasu pozostały do popełnienia zbrodni, t. j. dzień 1 i dzień 2 października, bo 3go Agnieszka Ż. wyprowadzić się miała; dla tego obwiniony w nocy z d. 1 na 2 usiłował zbrodni dokonać, a w nocy z 2 na 3ci rzeczywiście jej dokonał.

Z tych to powodów Sąd doszedł do przekonania, że Mieczysław Korytowski stał się winnym skrytobójstwa rozbójniczego i skazał go na lat 18 ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa. Jedenaście sztuk listów zastawnych po 750 rubli mają być zwrócone massie spadkowej Agnieszki Żychowiczowej.

Wspomnieliśmy już, że obwiniony po naradzie z obrońcą rekurs zgłosił. Onegdaj długo skazany rozmawiał z matką. Od chwili ogłoszenia wyroku Mieczysław Korytowski zachowuje się spokojnie i z rezygnacyą wszystko znosi.

Prokuratorya również ma zgłosić rekurs.

Tak więc skończył się ten proces, który przez pięć miesięcy nieustannie zwracał na siebie uwagę ludności tutejszej. Proces Mieczysława Korytowskiego co do szybkości przeprowadzenia stanowi u nas rzadki wyjątek. Śledztwo było już ukończone w pierwszej połowie grudnia, a gdyby nie odwołanie się obwinionego od aktu oskarżenia, rozprawa ostateczna byłaby się odbyła już przed dwoma miesiącami. Sędzia śledczy p. Linerth, który w tak krótkim przeciągu czasu przesłuchał przeszło 150 świadków, otrzymał na pełnem posiedzeniu Sądu wyższego piśmienne podziękowanie i dobrze załużone uznanie za szybkie przeprowadzenie tak ważnego śledztwa.

W jednym z numerów następnych podamy jeszcze kilka uwag, które nam się w ciągu tej rozprawy nasunęły, które atoli z procesem tym nie zostają w bezpośrednim związku.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

we wtorek d. 10: Zbrojowej Julii i wspólnika — o morderstwo skrytobójcze; Kamińskiego Ludwika — o kradzież;

we środę d. 11: Machnowej Katarzyny — o podpalenie;

we czwartek d. 12: Rożyckiego Jędrzeja i wspólników — o gwałt publiczny;

w piątek d. 13: Sołowskiego Jana i wspólników — o kradzież;

w sobotę d. 14: Dwornika Antoniego i wspólnika — o zabójstwo.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9 marca.

HOTEL SASKI: Emil Rajski właśc. dóbr z Galicyi, Mikołaj Żabicki z Galicyi, Hipolit Wołkowicki z Litwy, Ignacy kasztelan Łempicki z Warszawy, Wanda Skirmunttowa wł. dóbr z Litwy, Irma Illeki z Galicyi, Stanisław Thullié przedsiębiorca budowy kolei brodzkiéj ze Lwowa, August Schmidt fabrykant z Wiednia, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Edmund Zagórski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Julian Sypniewski właś. dóbr z Poznania, Teodor Nachula kupiec z Wiednia, Józef Michałowski wł. d. z Kongresówki, Stanisław Linowski właś. d. z Kongresówki, Wiktor Wirth kupiec z Prus, Adam Pohorecki z Kongresówki, August Niese kupiec z Wiednia, Ludwik Prager kupiec z Berlina, R. Kalkstein, Leon Majer wł. d. z Strasburga, Piotr Kasitzen wł. d. z Rosyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe projekta finansowe Dra Brestla.

Wiedeń 7 marca.

(*S. K.*) Tajemnica, jaka dotychczas otaczała plan finansowy ministra skarbu, zaczyna się odkrywać, a chociaż Dr Brestel nie wypowiedział urzędowego słowa, można uważać jako pewne, że to, co większa część tutejszych dzienników wczoraj nam przyniosła, stanowi normę ministeryalnego projektu.

Jakkolwiek musi to już być znane waszym czytelnikom, pozwolę sobie dotyczące punkta naj przód zebrać, a następnie podać krótką tego przedmiotu krytykę.

1) Wszystkie papiery rządowe mają być obłożone nowym podatkiem 10% od kuponów wynoszącym, tak, że te które już były opodatkowane 17%, te które były wolne od podatku 10% od wartości kuponów, zaś pożyczki loteryjne 15% od wygranej kwoty, opłacać mają.

2) Na wszystkie inne majątki ruchowe i nieruchome ma być nałożony podatek od kapitału, wynosić mający $^3/_{10}$% do $^5/_{10}$%.

3) Rzeczone podatki mają być uchwalone na lat trzy, i p. Minister skarbu żywi nadzieję, iż za pomocą otrzymanego z tąd i ze sprzedaży dóbr rządowych, funduszu, obecnie pokryć deficyt, zaś na przyszłość, tj. po upływie tych trzech lat, zapobiegnąć zdoła niedoborowi przez reformę podatkową.

Przyjmując, że ogół długu państwa wynosi 3 miliardy w 5%ch papierach, przyniesie 10% podatek od kuponów wraz z opłatą od wygranych rocznie . . . . 15,000,000 złr.

Wartość sprzedać się mających dóbr skarbowych po potrąceniu ciążącego na nich długu 8 milionów, w przecięciu rocznie około . . . . 3,000,000 złr.

potrąciwszy te . . . 18,000,000 złr.

od dotychczasowego rocznego deficytu 50 milionowego, powinienby podatek od kapitału przynieść rocznie 32 milionów, aby niedobór mógł być całkiem pokryty. Biorąc więc przecięciową liczbę między 3 a 5, i przypuszczając, że rzeczony podatek wyniesie $^4/_{10}$%, musiałby majątek ruchomy i nieruchomy Przedlitawii wynosić 8000 milionów, żeby powyższe 32 milionów dały się całkowicie pokryć.

Co się zaś tyczy podwyższenia podatku od kuponów, wyrównywałoby ono zmniejszeniu przeszło o $^1/_6$ dochodu od tych obligacyj skarbowych, które dotychczas podatek już opłacały, tak że 5-procentowe przyniosłyby tylko $4\frac{15}{100}$%, $4\frac{1}{2}$% tylko $3\frac{98\frac{1}{2}}{100}$%, a 4% tylko $3\frac{32}{100}$% dochodu.

Od tych obligacyj które dotąd podatku nie opłacały, zmniejszy się dochód li o 10%, lecz ten ubytek jest pod względem moralnym gorszy niż większa, i to znacznie większa redukcya procentów. Nie tylko bowiem za konstytucyi lutowej i w czasie zawieszenia tejże przyrzekł rząd, że pewne kategorye pożyczkowych obligacyj podatkiem obłożone nie zostaną, ale i dzisiejszy Rząd parlamentarny i Rada państwa często i solennie oświadczali, że wierzyciele nie doznają najmniejszego naruszenia swoich praw. Tymczasem podatek, o jakim teraz mowa, więcejby uwłaczał tym właśnie prawom wierzycieli niż prosta redukcya dochodów; w razie tej ostatniej bowiem następuje rodzaj ugody, porozumienia, — dłużnik, czyli Rząd, przedstawia i oświadcza, że w danych warunkach, część tylko procentów płacić jest w stanie, lecz przynajmniej osładza on zarazem wierzycielowi pigułkę przyrzeczeniem, że odtąd umowa jest stałą i pewną, i że on może swoje zmniejszone dochody w zupełnej spokojności pobierać. Przeciwnie podatek od kuponów ani ma, ani zna granic; początkowo wynosił 5%, następnie 7%, a teraz ma urosnąć do 17%, czyli ma wynosić 10% od tych papierów, które opodatkowanemi dotąd nie były! Ale czy to już pewno tych granic nie przekroczy? A jeżeli Dr Brestel myli się w swojem wyrachowaniu? Jeżeli też podatek majątkowy nie przyniesie owych 32 milionów! Czyby w takim razie bądź Dr Brestel, bądź jego następca nie mógł lub nie musiał szukać ratunku w dalszym jeszcze powiększeniu podatku od kuponów? Otóż właśnie ta niepewność więcej nierównie zaszkodzi kredytowi państwa, aniżeli droga otwartej i szczerej umowy; — wierzyciele będą zmuszeni, po spokojnym namyśle, widzieć w podatku, w taki sposób i w takiej wysokości nałożonym, początek bankructwa, które dopiero wtenczas się skończy, kiedy nie będzie potrzeba nakładać na kupony podatku, a to po prostu dla tego, że się już procentu płacić nie będzie.

Chętnie wierzymy, że minister skarbu przeprowadzi swój plan w Radzie państwa, szczególnie jeżeli, jak mówią, całe ministeryum zrobiło z przyjęcia tego jenialnego projektu we wszystkich jego częściach, kwestyę gabinetową, — jesteśmy także przekonani, że posiadacze czy krajowi czy zagraniczni papierów rządowych takich, których kupony w kraju są płatne, muszą zgodzić się nawet na zmniejszenie swoich dochodów — na ewentualne jakieś potrącenia; — ale inaczej rzecz się ma z takiemi papierami, od których kupony są płatne bez żadnego potrącenia za granicą, jak np. obie pożyczki w Anglii zawarte, pożyczki francuska z r. 1864 i pożyczki hipoteczne; czy tu wierzyciele nie próbowaliby wytoczyć sprawy o naruszenie ich praw, — czyby się nie udali do pośrednictwa zagranicznych rządów, — to kwestya której rozstrzygnąć nie jesteśmy w stanie, lecz którą możliwość minister skarbu niewątpliwie w obrachowaniu swego planu przewidzieć musiał.

Wszelako, jeżeli Dr. Brestel zaleca opodatkowanie kuponów jako jedyny środek ratunku, jeżeli nie, wie że wierzyciele po większej części ponieśli już straty, jeżeli sądzi że publiczność nie powinna była pokładać zaufania w dawnych absolutnych lub na półkonstytucyjnych Rządach ani je zachęcać do rozrzutności przez łatwe udzielanie pożyczek, — natenczas możnaby co najmniej przypuszczać że dzisiejszy Minister skarbu nie użyłby w żadnym wypadku dawnego systemu zasadzającego się na zaciąganiu pożyczek. Tymczasem dopiero przed kilkoma dniami puszczono w obieg rentę nieopodatkowanej pożyczki i to bez żadnej ze strony Dra Brestla opozycyi. Jakoż w tem rażąca leży sprzeczność. Jeżeli bowiem nie jest się w chęci dotrzymania zobowiązań dawniejszych Rządów, nie godzi się pod żadnym warunkiem wstępować w ich ślady — przeciwnie powinno się dać do zrozumienia wierzycielom, że dawniejsze zobowiązania moc swoją straciły; — że zaś tak nie jest, najlepiej dowodzi świeże puszczenie w obieg renty dawnej pożyczki.

W przekonaniu, iż opodatkowanie kuponów nie wystarczy do ustalenia naszych stosunków finansowych, mniemamy, że będzie ono miało ten skutek, że ani dzisiejszy, ani przyszły minister skarbu nie potrafi znegocyować nowej pożyczki, gdyż nie tak prędko znaleźliby się wierzyciele, którzyby mieli zaufanie do austryackich przyrzeczeń, choćby za demokratycznego systemu robionych.

O skutkach podatku majątkowego na własność ruchomą i nieruchomą, oraz na stan naszej waluty, — i o porównaniu między ciężarami, jakie ponosi Przedlitawia a jakie ponoszą Węgry, chcemy pomówić w przyszłem sprawozdaniu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 marca. Ciało prawodawcze uchwaliło artykuły 4, 5 i 6 ustawy drukowej. Następnie rozpoczęło rozprawy nad poprawką Darimona, żądającą osobnych sądów przysięgłych dla spraw drukowych. — *L'Avenir national* zapewnia, że Benedetti urzędownie zawiadomił gabinet berliński o politycznej misyi księcia Napoleona.

Paryż 6 marca. W dalszym ciągu posiedzenia, Ciało prawodawcze uchwaliło 130 głosami przeciw 105 nowy artykuł 11 ustawy drukowej, który naznacza kary za wiadomości odnoszące się do prywatnego życia.

Paryż 7 marca. Ciało prawodawcze odrzuciło 134 głosami przeciw 72 artykuł ustawy drukowej, tyczący się utraty prawa czynnego i biernego wyboru po dwukrotnem skazaniu za przestępstwa drukowe. Guéroult stawia żądanie interpelacyi z powodu zaczepek dziennika *Pays* o stosunki rządu do tego pisma. Izba wzbrania się dochodzić tego zajścia. Vacherot wybrany został członkiem akademii umiejętności po Wiktorze Cousin.

Paryż 7 marca. Artykuł 14 ustawy drukowej, tyczący się tymczasowego wykonywania wyroków, uchwalony został 181 głosami przeciw 58. Rozprawy dalsze odłożone do wtorku. Sprawozdanie uzupełniające do ustawy kontyngensowej zostało w Izbie wniesione. Komisya przyjęła dla ochotników i zastępców miarę wzrostu 155 centimetrów.

Paryż 7 marca. *La Pays* ogłasza zapowiedziane dokumenta tyczące się papierów pozostałych po p. de la Varenne o przesyłaniu pieniędzy i orderów. Dokumenta te nie wiele więcej podają nad to, co już było ogłoszone, i żaden z większych dzienników paryskich nie zostanie bezpośrednio niemi skompromitowany.

Paryż 8 marca. *Monitor* pisze w swoim przeglądzie: Królowa Angielska na przyjęciu rannem d. 5 bm. wobec ministrów i dyplomatów zapytywała posła francuskiego z współczuciem o Cesarza i rodzinę cesarską.

Florencya 6 marca. Donoszą z Rzymu, że mylną jest wiadomość, jakoby hr. Sartiges żądał wydalenia króla Franciszka II. Jenerał Dumont odbył inspekcyę załóg francuskich w prowincyi Viterbo. Zbiegostwo w legiach cudzoziemskich i w wojsku rzymskiem nie ustaje. Rząd papieski upoważnił pułkownika Azzanesi do zjechania się w Orta z pewnym oficerem włoskim dla prowadzenia układów względem przywrócenia umowy z r. 1867 (względem obustronnego ścigania rozbójników). Rządy nie wdają się w rokowania w tej mierze.

Florencya 6 marca. W izbie deputowanych minister skarbu prowadził dalej rzecz przerwaną na poprzedniem posiedzeniu. Mówił on o oszczędnościach, które zamierza zaprowadzić, i oświadczył, iż obrady nad ustawami podatkowemi ukończone będą przed zamierzonemi reformami, albo też równocześnie z niemi. Niedobór wykazany z ustawy finansowej na rok 1869 w przeszłym tygodniu przedłożonej, wynosi 198 milionów; a zmniejszyłby się do 36 milionów, gdyby jego propozycye przyjęto. Odwołuje się on do Izby, aby bezzwłocznie uchwaliła ustawy finansowe. Fenzi i wielu innych deputowanych obstaje przy wniosku Rossego, aby wnieść projekt ustawy względem umorzenia długu bankowego; żądają oni wyznaczenia komisyi dla zbadania wysokości obiegających pieniędzy papierowych i stosunku instytutu bankowego do rządu, tudzież sprawozdania w tym względzie najdalej do 15 kwietnia wraz z wnioskami mającemi na celu uchylenie kursu przymusowego. Fenzi mówi, że przedewszystkiem trzeba się postarać o równowagę w finansach; kurs przymusowy spowodowany został brakiem zaufania do kredytu włoskiego. Majorana i Rizzari rozwijają nowy plan zamiany biletów bankowych na obligacye skarbowe. Torrigiani popiera wniosek względem wyznaczenia komisyi dla zbadania obiegu banknotów. Dina wylicza usługi, jakie bank przyniósł i sprzeciwia się wypuszczeniu biletów skarbowych. Trzebaby przedewszystkiem uchwalić podatki, a potem zaciągnąć pożyczkę za granicą.

Florencya 7 marca. W dalszym ciągu obrad Izby deputowanych nad zniesieniem przymusowego kursu biletów bankowych, Dada przytoczył, że wszyscy mowcy zgadzają się na konieczność ograniczenia obiegu tych biletów i dochodzenia co do ich obiegu. Wzywa on do nowych oszczędności, a odrzuca myśl pożyczki, biletów skarbowych lub nowych podatków. Minister skarbu daje wyjaśnienia o swojej mowie. Ferrari wnosi, aby zarządzić dochodzenie przyczyn niedoboru i kursu przymusowego. Zuradelli, Semenza i Servadio rozbierają następnie swoje projekta finansowe.

Florencya 7 marca. Donoszą z Rzymu, że hr. Caserta, brat króla Franciszka II, zaślubił księżniczkę Maryę, córkę hrabiego Trapani.

Florencya 7 marca. *Correspondance italienne* donosi, że władze wojskowe włoskie i papieskie zawarły wczoraj umowę względem odnowienia dawniejszych umów co do ścigania rozbójników obopólnie na obu territoriach.

Rzym 6 marca. *Giornale di Roma* pisze: Rząd z własnego popędu zaprowadził ułatwienia przewozu osób i towarów; urzędnicy włoscy odpowiedzieli na to szykanami; a nawet nowe rady, któremi pewne dzienniki lub szczodrze obdarzają rząd papieski, mogłyby korzystnie być gdzieindziej udzielane.

Londyn 6 marca. W izbie niższej podczas rozpraw nad kwestyą okrętu „Alabama“ Stuart-Mill wyraża mniemanie, iż Ameryka ma niejakie prawo do wynagrodzenia; proponuje on mieszaną komisyę zamiast sądu polubownego. Gladstone zbija żądania Ameryki względem wynagrodzenia i pochwala dawniejsze oświadczenie lorda Stanleya, wyrażając zupełne zaufanie w jego sposób traktowania tej kwestyi.

Londyn 6 marce. W skutku ustąpienia margr. Azeglio z posady posła włoskiego w Londynie, sekretarz legacyi hr. Maffei di Boglio sprawować będzie czynności poselskie zastępczo. *M. Herald* mówi, że jenerałowi Lamarmora ofiarowano tę posadę, ale jej nie przyjął. Teraz naznaczają na nią Minghettego.

Londyn 7 marca. *Times* otrzymał doniesienie z Adumbago w Abisynii z dnia 22 lutego: Główna kwatera stanęła tam o 50 mil od Antato, i zapewne kilka dni wypocznie tutaj, oczekując dowozu żywności. Jeńcy europejscy dobrze się mieli w d. 30 stycznia. Król Teodor nie doszedł jeszcze do Magdali.

Kopenhaga 7 marca. W Izbie niższej minister wojny żąda 1,200,000 tal. na potrzeby wojskowe. W przyszłym roku ma być przyznanych 685,000 na też same cele.

Haga 7 marca. Izba rozbierała dalej interpelacyę Thorbecka; wreszcie uchwaliła 65 głosami przeciw 5, głosowanie nad wnioskiem deputowanego Blusse, który domagał się, aby rozwiązanie poprzedniej Izby uznać za przeciwne interesowi kraju, odroczyć aż do przyrzeczonego przez ministerium przedłożenia akt dyplomatycznych.

Petersburg 6 marca. *Sewernaja Poczta* zaprzecza doniesieniu, jakoby gubernatorowie i ministeryum spraw wewnętrznych ukrywali nędzę. Rząd przyjął projekt kolei żelaznej z Kurska do morza Azowskiego przedstawiony przez dom kupiecki Poljakow i Spółka pod warunkiem niewypuszczenia żadnych obligacyj, lecz jeszcze nie udzielił konsensu. Minister skarbu przedłożył Radzie państwa pierwsze części nowej taryfy cłowej, które mówią o produktach żywności. Minister nie zgodził się na niektóre zniżenia ceł wniesione przez komisyę taryfową. Ukaz carski zapowiada wymianę od 15go marca dawnych biletów kredytowych na nowe; początkowo wydawane będą bilety tylko na 25 rubli; wydanie zaś biletów innej wartości nastąpi po ogłoszeniu nowego postanowienia. Wymiana biletów nie jest obowiązkową.

Petersburg 6 marca. *Journal de St. Petersbourg* nazywa wiadomość podaną w *L'Etendard*, jakoby Turcya i Rosya po wspólnej umowie wstrzymały dalszy przewóz wychodźców kreteńskich do Grecyi, za bezzasadną, o ile się ona tyczy Rosyi. Czy Francya powzięła takie postanowienie, o tem rząd rosyjski nie wie.

Madryt 6 marca. Barzanallana rzekł w senacie, że nie sama tylko kwestya bankowa spowodowała go do dymisyi, lecz również nieporozumienia się pod względem finansowym, które są tak wielkiej wagi, iż wymagają zupełnie odmiennej polityki. Minister spraw wewnętrznych odrzekł, iż Barzanallana winien był obwieścić tę politykę przed nastaniem kryzys ministeryalnej i przedstawić kolegom swoim całkowity plan swój finansowy.

Washington 6 marca. Prezydent Johnson wezwany został przed sąd senacki na dzień 13go marca. — Dług publiczny wynosi 2,648 milionów dolarów, skarb posiada gotówki 128 milionów.

Między dziennikami paryskiemi toczy się jeszcze spór o polityczny lub prywatny charakter odwiedzin księcia Napoleona w Niemczech. W chwili jego tam pobytu *Birzew. Wiedomosti* zalecają Prusom przymierze z Rosyą oparte na wspólności interesów wobec Zachodu. *Weser Ztg* odpowiada, że skoro interesa obu państw są wspólne, nie potrzeba przymierza, które mogłoby obudzić nieufność zagranicy, a mianowicie Francyi, gdy tymczasem dziś nie zachodzi żaden powód do niesnasek między Francyą a Prusami.

Książę Napoleon za kilka dni opuści Berlin i przez Drezno, gdzie się na dworze królewskim zatrzyma dzień jeden, przybędzie do Wiednia. Arcyks. Wilhelm powita go w Pradze. Berlińska *B. u. H. Ztg* mniema, że ks. Napoleon zwiedzi Poznań. Zdaje się, że wiadomość ta jest bezzasadną.

Parlament cłowy związku cłowego zwołany będzie 23go b. m. *Staats Anzeiger* ogłasza raport hr. Bismarka jako kanclerza Związku północnego do króla względem zmiany kolei obrad ciał prawodawczych, a to z powodu ociągania się wyborów do parlamentu cłowego w Hesyi i Wirtembergii. Parlament związku północnych Niemiec miał bowiem uprzedzić zwołanie parlamentu cłowego. Tymczasem Rada wielka związku północnych Niemiec tj. reprezentacya rządów związkowych rozpoczęła czynności swoje dnia 7go b. m. sprawami mniejszej wagi, jak np. traktat ze Stanami Zjednoczonemi względem krajowości, wynagrodzenie kolei żelaznych za przesyłki wojskowe, płaca oficerów wojska niegdyś holsztyńsko-szlezwickiego, itd. Rząd wirtemberski naznaczył wybory do parlamentu cłowego na dzień 24 marca.

Margr. Pepoli ma rzeczywiście otrzymać posadę poselską w Wiedniu.

Z Aleksandryi donoszą 29go lutego, że wicekrólowi egipskiemu powiodło się zaciągnąć pożyczkę, ale podobno pod warunkiem, aby się starał oswobodzić więźniów abisyńskich jeszcze przed Anglikami.

Z Kabulu miano wiadomość przez Aleksandryę, że Szyr-Ali-chan wyciągnął wojsko swoje z Turkiestanu na rzecz chana Abdul Ramana i cofnął się do Heratu, skąd pragnie posunąć się na Farra. Zamierza on uderzyć na Kandahar. Moskale stawiają warownie w Kul Magran. Misyonarze rzymsko-katoliccy w Tybecie popadli w zawikłania i opuścili kraj ten.

Donoszą z Nowego Jorku z 25go lutego: Rezolucya postawienia prezydenta Johnsona w stan oskarżenia, przyjętą została przez Izbę reprezentantów 126 głosami przeciw 47. Johnson oświadcza w piśmie do senatu, iż mniemał, że wykonywa w lojalny sposób obowiązki swoje; usunięcie Stantona nie jest wcale naruszeniem ustawy *Tenure of office act*, gdyż Stanton nie przez teraźniejszego prezydenta był mianowany. Stanton pozostał na urzędzie ministra wojny i kazał aresztować Lorenza Thomasa (mianowanego w jego miejsce przez Johnsona). Gubernator Pensylwanii telegrafował do senatora Camerona, iż wojska pensylwańskie gotowe są wesprzeć kongres. Zapewniają, że milicya Marylandu ofiarowała prezydentowi Johnsonowi usługi swoje.

D. 13 marca prezydent Stanów Zjednoczonych stanie przed kratkami sądu senackiego złożonego z jego przeciwników, z których najzaciętszy minister Chase, jest prezesem tego sądu. Wyrok skazujący prezydenta jest więc niewątpliwy, mimo fałszywego naciągania oskarżenia. Gdyby prezydent chciał ściągnąć na kraj wojnę domową dla utrzymania się przy władzy, mógłby był to uczynić. Całą intrygę przeciw niemu prowadzą jenerałowie Stanton i Grant. Ale w Europie mogą się cieszyć z tego wewnętrznego zawikłania w Ameryce, bo wstrzymuje ono Stany Zjednoczone od wdawania się w sprawy europejskie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 9 marca. W tej chwili Izba deputowanych uchwaliła pożyczkę 350,000 złr. dla Galicyi z funduszów państwa na 5%, zwrotną za trzy lata.

Wiedeń 9 marca. Minister skarbu zawiadomił dziś Izbę deputowanych, że N. Pan dał sankcyę swoją ustawom o rozciągnięciu uwolnień od podatków na przerobione i nowe budowle po wsiach, tudzież o zaokrągleniu gruntów. Projekt rządowy względem zaliczki dla Galicyi ze zmianami proponowanemi przez wydział przyjęto. Przyznano 350,000 złr. z procentem po 5%; spłata ma nastąpić w trzech latach, licząc od d. 1 listopada 1868. Następnie Izba przystąpiła do dalszych rozpraw nad ustawą o lichwie.

Florencya 9 marca. Dwór ces. wiedeński przesłał królowi powinszowanie z powodu związków małżeńskich królewicza Humberta. Królewicz po zamęzciu swojem pojechać ma z żoną swoją do Pragi dla odwiedzenia Cesarzowej Maryanny. (tj. Anny, żony Cesarza Ferdynanda, córki Wiktora Emanuela I Sabaudzkiego. *Red.*). *Opinione* donosi, że margr. Pepoli udaje się wkrótce do Wiednia jako poseł włoski.

Nowy Jork 28 lutego. W Mexyku odkryto spisek mający na celu zamordowanie Juareza.

Kursa. Wiedeń 9 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 58·40. — Pożyczka narodowa 65·30. — Losy z roku 1860 83·70. — Akcye banku 707. — Akcye kred. 187·50. — Londyn 116·10 — Srebro 113·75. — Dukat 5·54.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

†

Dnia 11 Marca we Środę
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Jana hr. Wielopolskiego
i JÓZEFY z hr. POTULICKICH
hr. Wielopolskiej,
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW.
(488-1-2)

RESTAURACYA
Hotelu Drezdeńskiego
jest do wydzierżawienia
od 1go Lipca 1868 r.

Życzący sobie wnijść w ten interes zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanymi do właściciela, zamieszkałego w tymże Hotelu. (415-2-)T

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny
SKŁAD ZEGARKÓW M. Herza
Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“ „Aussenseite des Zwettlhofes,
nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku dobrze zregulowanych zegarków, z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genews. Zegarki kieszonk. Męzkie

Srebrne cylindr. zegarki na 4 rubinach 10—12 zł
dto z brzeg. złot. i kopertą odskak. 13—14 „
dto cylindr. o 8 rubinach . . . 15—17 „
dto z podwójną kopertą . . . 15—17 „
dto ze szkiełkiem kryształow. . 15—17 „
dto kotwic. (Ankry) na 15 kamien. 16—19 „
dto z wytworną srebrną kopertą 20—23 „
dto z podwójną kopertą . . . . 18—22 „
dto wytworniejsze . . . . 24—28 „
dto ang. kotwic. ze szkłem kryszt. 19—25 „
dto „ dla armii z podw. kopertą 24—26 „
dto „ Remontoirs, nakręcające przy kółku . . . . 28—30 „
dto dto z podw. kopertą . . 35—40 „
dto dto z kryształ. szkłem . 30—36 „
dto dto dla armii . . . . . 38—45 „
Złote cylindr., (złoto N 3), na 8 rubn. 30—36 „
dto ze złotą kopertą . . . . . . 37—40 „
dto kotwic. (Ankry) na 15 kam. 40—44 „
dto dto wytw. z złotą. kapslą 46—60 „
dto dto z podwójną kopertą. 55—58 „
dto dto z złotą kapslą 65, 70, 80, 90, 100, do . . . . . 120 „
dto dto z kryształ. szkłem i złotą kapslą . . . . 60—75 „
dto „ Remont. z złotą kapslą 100—130 „
dto „ „ z podw. koprt. 130,—180 „

Zegarki damskie:

Srebrne cylind. z obw. złotą i odskak. k. 13—18 „
Złote „ na 8 rubinach. . . . . 27—30 „
dto „ emaliowane . . . . . 31—36 „
dto „ ze złotą kapslą . . . . 36—40 „
dto „ emaliowane z dyament. 42—48 „
dto „ ze szkiełk. kryształow. . 42—45 „
dto „ z podw. kop. na 8 kam. 45—48 „
dto „ emaliowane z dyament, 58 65 „
dto kotwicowe (Ankry) . . . . 45—48 „
dto „ ze szkłem kryształ. . . 56 60 „
dto „ z podwójną kopertą . . 54—56 „
dto „ emaliowane z dyament. 70 80 „
dto Remontoiry . . . . 70, 80, 90—100 „
dto dto z podw. koper. 100, 110—130 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem . . . . . 7 „

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

Do nakręcania co dzień . . . . . złr. 9, 10, 11
dto „ 8 dni złr. 16, 17, 18. 19, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 33, 35
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55
Miesięczne Regulatory 28, 30, 32
Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe polecenia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, jak najakuratniej wykonywują się. (304-4-12)

Eau dentifrice des Cordilières

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

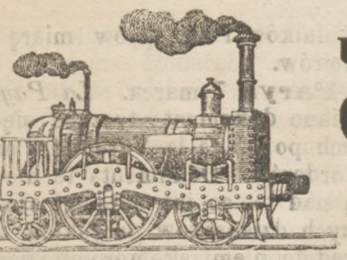
Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza. (9-16-24)T

Niemieckie, francuskie i angielskie
GUWERNANTKI,
oraz **francuskie Bony**
i francuskie dzieci,

tak chłopców jak i dziewczęta, mówiące jak najpłynniej po francusku, a nic nie umiejące po niemiecku, które szczególnie są odpowiednie jako towarzysze zabawy dla dzieci w domach znakomitszych, niemniej do łatwego nauczania się języka francuskiego, stręczy jak najspieszniej przez W. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany Instytut
Emilii Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 41.

Francuskie Bony i dzieci przybywają co tydzień wprost z Francyi i francuskiej Szwajcaryi, by być umieszczonemi przez (143—7)T
Emilie Reisner
w Wiedniu, Praterstrasse 41.

OGIER 8-letni, 15ej miary, maści szpakowato-różowej w jabłka, wnuk „Kapitała“, znanego z stada hr. J. Dzieduszyckiego z Jarczowiec, jest do sprzedania. Zgłosić się do Zarządu dóbr w Tarnowcu, poczta Jasło. (456-2)T

Ces. król. uprzywil.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

OBWIESZCZENIE.
12te zwyczajne
Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej Kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

dwunaste zwyczajne Zgromadzenie walne,
które się odbędzie
w Poniedziałek dnia 4 Maja 1868 r.
o godzinie 9 przed południem w Wiedniu,
w Sali Towarzystwa muzycznego,

na którem podług Statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1867.
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3) Rozporządzenie nadwyżką z roku 1867.
4) Sprawozdanie z wykonania uzyskanej najwyższej koncesyi na kolej żelazną ze Lwowa do Brodów i Tarnopola, na granicę rosyjską.
5) Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków roku 1868.
6) Wznowienie częściowe Rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 40 Akcyj i życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę Akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, **najdalej do dnia 6 Kwietnia r. b.** a otrzymają natomiast, krom potwierdzenia na złożenie, kartę wstępu do Zgromadzenia walnego. (487-1-3)T

Złożenie Akcyj uskutecznić się może:

w Wiedniu: w Kasie Towarzystwa;
w c.k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu;
u pana *S. M. Rothszylda*;

we Lwowie: w Kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym Dworcu kolejowym,
w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w Filii Banku anglo-autryackiego,
w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym banku hipotecznym;

w Krakowie: u pp. ***F. I. Kirchmayera i Syna;***
w Frankfurcie n. M.: u p. *M. A. Rothszylda i Synów;*

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy własnoręcznie wypełnione i podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden atoli akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń dnia 4. Marca 1866 r.
Rada Zawiadowcza.

FABRYKA
mąki kościanej parowej i nawozów chemicznych w Sosnowicach w Król. Polskiem.

Poleca następujące przedmioty dla zasiewu wiosennego:

Mąka kościana rozparzana Nro. 1 drobno mielona zawiera 47 do 50% Fosforanu wapna	4½ do 5%	Azotu
Mąka kościana rozparzana Nro. 2 grubsza zawiera 46 do 48% Forforanu wapna	4¼ do 4½%	Azotu
Mąka kościana nierozparzana zawiera 45 do 47% Fosforanu wapna	4¼ do 4¾%	Azotu
Mąka rogowa rozparzana zawiera 72 części rogowych	9 do 13%	Azotu
Nadfosforan ziemny Nr. 1 zawiera 30 do 34% Fosforanu wapna	3 do 3½%	Azotu
Nadfosforan ziemny Nr. 2 zawiera 13 do 18% Fosforanu wapna	1½ do 2%	Azotu

Mąka kościana rozparzana kwasem siarkowym rozkładana wyrabia się tylko na szczególne zażądania (431. 1-3).

FABRYKA
Machin i Narzędzi rolniczych
L. Zieleniewskiego w Krakowie

poleca Szanownym Obywatelom, Właścicielom dóbr ziemskich
najnowszej konstrukcyi Siewnik rzędowy
do uprawy drylowej,

do wszystkich gatunków Nasion, 6 stóp szeroki, ze zmianą odległości rzędów przewyższający Siewnik Garretta i wszelkie inne angielskiej konstrukcyi tak pod wyglądem lekkości w robocie, prostego mechanizmu, praktyczności i taniości.

Na żądanie opisy dokładne i Cenniki przesłane być mogą.

Rozszerzywszy od kilku lat zakres działania Fabryki w wyrobach mechanicznych, przyjmuję zamówienia na Machiny parowe i kotły, jako też kompletne urządzenia Zakładów przemysłowych, jak: Młyny parowe i wodne, Tartaki, Browary, Gorzelnie i t. p. (412-2-3)T

Promesy losów kredytowych

wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1868 odbędzie się, oraz

Losy XI. Loteryi Rządowej po 2 złr. po 50 centów na ciągnienie **w dniu 19 Marca 1868** odbyć się mające — sprzedaje

J. Bartl w Krakowie.
(-428-3)

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Ces. król. uprzywil.

Towarzystwo kolei żelaznej
LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.

OBWIESZCZENIE.

W skutek przerwania ruchu między
Łużanami a Czerniowcami,
oddawanie i odbiór wszystkich przesyłek przeznaczonych dla Czerniowiec, aż do dalszego uwiadomienia, w Stacyi Łużanach o 2 mile odległej, miejsce mieć będzie
Przewozem na osiach z Łużan do Czerniowiec
zajmuje się spedytor kolejowy Towarzystwa Pan **M. Zucker** w Czerniowcach, za opłatą ugodzonej stopy przesyłkowej po **21 cnt.** od cetnara cłowego.

Oclenie również odbywa się w Łużanach.

Dyrekcya jeneralna.

Wiedeń d. 6 Marca 1868 r.

Ces. król. uprzywilejowana
AZIENDA ASSICURATRICE
w Tryeście,

najstarsze Towarzystwo w Austryi, ubezpiecza za pośrednictwem **Ajencyi dla Krakowa i okolicy**
przeciw szkodom ogniowym, gradowym
i przeciw zarazie bydła.

Kraków dnia 22 Lutego 1868. ***I. S. Gleitzmann,***
(395-2-3) Ajencya przy Stradomiu pod L. 17.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE
Począwszy od 15go Marca r. b.
godziny biórowe ustanowione są:
od godziny 9 do 1 przed południem,
od 3ej do 5ej po południu,
z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych.

(429-2-3)T ***Koritschoner,*** w. r.
Naczelnik.

Kamienica narożna
przy ulicy Reformackiej pod L. 254/409, składająca się z kilku mieszkań wider-machowych. Dolno-frontowe mieszkanie może być na Sklep lub Piwiarnię użyte, jest każdego czasu do sprzedaży. Bliższą wiadomość zasięgnąć można na pierwszem piętrze u Zawiadowcy. (448-3)

Do sprzedania
50 do 60 cetnarów ryb dużych, oraz 600 do 800 kóp narybku karpi i 100 kóp linków.
Zgłosić się pod adresem **H. L.** w Tomicach, poczta Wadowice.
(450-2-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach* i *nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem pana *W. Redyka*,“ — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego* — we Lwowie u p. *Mikolasza*, w Poznaniu u p. *Mankiewicza*. (7-22-24)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony
najwyż. medalami 1867.



poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut
8 złr.
Ubiór wiosenny
12 złr.

Surduty wiosenne . . . . od 5 do 24 złr.
Wierzchnie surduty . . . od 8 do 28 „
Surduty do polowania . . od 6 do 22 „
Fraki i surduty . . . . . od 14 do 28 „
Księże suknie . . . . . . od 16 do 30 „
Ranne suknie (szlafroki) . od 8 do 26 „
Całe ubiory . . . . od 12 do 36 „
Surduty kancelnryjne . . od 4 do 12 „
Spodnie . . . . od 4 do 12 „
Kamizelki . . . . od 2 do 8 „
Ubiory gimnastyczne . . od 3 do 8 „

Prócz tych wszelkie możebne
przedmioty ubiorów męzkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-61-20C)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

We Środę dnia 11 Marca r. b.
odbędzie się
w Salach redutowych przy Teatrze
KONCERT
Józefa Dulęby.
Początek o godzinie 7ej.
Biletów dostać można w księgarni pana Józefa Czecha, a w dzień Koncertu w kasie teatralnej.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	422	414
Ruble ros. za 100 rsr.	161	157
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr. .	114½	112½
Dukat ważny . . .	5 60	5 45
Napoleon d'or . . .	9 35	9 15
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	79	78¼
„ „ stare „	83	81¼
Oblig. indem. „	67½	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207½	202½
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 7 marca		
5% Metaliki na w. a.	53 30	53 10
„ Pożyczka narod.	65 70	65 55
„ Metaliki na m. k.	57 40	57 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 —	70 50
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 75	64 —
„ „ bukow.	64 75	64 25
„ „ „ siedmg.	65 —	64 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 50	95 30
4% Galicyjskie . .	78 —	— —
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 25
5% Boden Cr. austr.	100 —	99 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	168 —	167 —
„ „ „ 1854	74 50	74 —
„ „ „ 1860	91 .	90 50
„ „ „ 1864	82 40	82 20
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 50	131 25
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	130 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	23 —	21
„ hr. Keglevich.	15 20	14 75
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	708 —	706
Zakładu kredytow.	187 80	187 60
Żeglugi par. na Dunaju	485 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan.	1737	1732
„ rządowej fr.-a.	255 20	255 —
„ zachodniej c. El.	140 25	139 75
„ Pardubickiej .	138 —	137 50
„ południowej .	171 20	171 —
„ Galicyjskiej .	205 75	205 25
„ Czerniow. . .	179 —	178 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	85 —	84 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 —	97 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k.m.	92 25	91 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	103 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 25	88 75
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	87 75	87 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	94 50	94 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	83 —	82 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 —	87 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	92 —	91 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 56	5 55
„ — obrączk.	5 56	5 55
Złoto *al marco* . .	5 54	5 53
Napoleondory . . .	9 28½	9 27½
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 —	113 75
Srebro, kupony . .	114 —	113 75
Talary związkowe .	1 71	1 70

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 70¼	1 69¾
Lwów 6 marca.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 57	5 54
Półimperyał rosyjski	9 57	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
„ pap. „	1 61	1 60
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	77 50	77 20
„ „ m. k.	81 30	81 5
Listy zast. banku hip.	88 25	87 50
Obligi indem. b. kup.	64 90	64 80
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	206 —	205 20
„ „ lwow.-czer.	179 50	178 50
Akcye banku hip. gal.	73 —	72 —
Warsz. 7 marca,		
Listy zast. 1 ser. rub.	81 83	81 50
„ „ 2 ser. „	71 33	71 —
kupon „	— —	— 82⅓
Listy likwidac. „	60 8	59 67
kupon „	— —	81 7⁷⁄₉
Pożyczka r. 1865 „	119 75	119 —
„ r. 1866 „	119 75	119 25
Kolej warsz. wied. „	62 75	61 75
„ warsz. byd. „	55 —	54 25
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.40 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*